SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

Jeśli wybory są robione przez administrację, to ordynacją wyborczą jest minister spraw wewnętrznych. Wszystko jedno, czy ordynacja jest dobra, czy zła. I lepsze są czyste, uczciwe wybory przy złej ordynacji, jak wybory „rumuńskie" przy ordynacji najlepszej.

Nieskonfiskowane motto naszego artykułu skonfiskowanego w dn. 30 ub. m.

ROK XVII. Nr. 179 (5103) WILNO SOBOTA 2 LIPCA 1938 R. CENA 20 GR.

Kampanja o rozwiązanie Sejmu

Dzisiejszy nasz artykuł stanowi dalszy ciąg naszych rozważań z [illegible] r.b. p.t. „Warunki [illegible]cji wyborczej". Jak [illegible]ił ten uległ kon[illegible]ast nieskonfi[illegible] **motto,** w któ[illegible] cały sens skon[illegible]rodów i dlatego [illegible]y je znowu:

„Jeśli wybory są robione [illegible] administrację, to ordy[illegible]ją wyborczą jest minister [illegible]spraw wewnętrznych. Wszyst[illegible]ko jedno, czy ordynacja jest [illegible]dobra, czy zła. I lepsze są czy[illegible]ste, uczciwe wybory przy złej [illegible]rdynacji, jak wybory „ru[illegible]uńskie" przy ordynacji naj[illegible]oszej".

[illegible]iany ordynacji wyborczej [illegible] się przedewszystkiem P. [illegible]iedactwo musi pozostać [illegible]ą naiwną". Wiele jej po[illegible]ójby najdoskonalsza or[illegible]wyborcza, jeżeli wybory [illegible]ił p. Grażyński, to zna[illegible]y kandydat, który może [illegible]jedyny tota[illegible]m u nas totalizm biurokratycz[illegible]yczny. Ale socjaliści [illegible]krajów zawsze byli [illegible]ż i w Niemczech, i w [illegible]adchodził Hitler, czy [illegible]budowali papierowe [illegible]kie zapory. I te[illegible] paru dziennikarzy ze „Słowa", czy trochę dzielnych chłopaków z O.N.R.-ów, którzy mają odwagę nie być oportunistami i mają na tyle charakteru, by nie iść „na chlebek", — wydają się P.P.S., owi czemś przerażającem, a gotowego „totka" naprawiackiego, który dopiero ich „zazetzętuje", jeżeli tylko Grażyńskiemu uda się „wskoczyć" — widzieć nie chcą. A może wierzą w „demokratyczność" p.p. naprawiaczy? W takim razie ich własne, bardzo dla P.P.S. bolesne, błędy z 1926 roku niczego ich nie nauczyły.

Ale powiedzmy odrazu. Postulaty P.P.S. wydają się nam politycznie naiwne, lecz są uczciwe. Cóż robić! oni wierzą, że jeśli ordynacja wyborcza będzie „demokratyczna", to Sejm będzie doskonały, a jak Sejm będzie „demokratyczny" — to rządy będą świetne, a jak rządy będą „demokratyczne" to wogóle będzie raj —i pokój, i dobrobyt, i koniec walk narodowościowych. Całe to rozumowanie jest dziecinne. Atoli zaznaczmy z całym naciskiem: z naszą P.P.S. różnimy się zasadniczo co do wszystkich spraw, — ale mamy z p. p. Niedziałkowskiemu i Czapińskim dwa poglądy wspólne: uważamy, że trzeba grać uczciwie i że oni są uczciwi, oraz, że należy się z całą energją przeciwstawiać totalizmom. Natomiast z naprawiaczami nawet tego minimum wspólnego języka nie mamy. Całe niebo dzieli naszych uczciwych, choć naiwnych socjalistów od mafijnej, z gruntu fałszywej koterji naprawiakiej. Pierwsi chcą zmiany ordynacji wyborczej. Teoretycznie, można bronić tej koncepcji, choć nie tu leży punkt ciężkości. Drudzy, wołają o rozwiązanie Sejmu i zrobienie wyborów przy **tej samej** ordynacji, a tylko pod hasłem jej zmiany. Pierwszym chodzi o zasady, może błędne zasady, ale zasady. Drugim chodzi o interes, o własną pieczeń. Opanowali Ozon, opanowali cały szereg bardzo ważnych, dyspozycyjnych stanowisk i chcą mieć „swój" Sejm. Złożony ze „swoich" ludzi. Sejm naprawiacki w 100 procentach.

Naprawiacze są zbyt sprytni, by lansować swoje pomysły otwarcie. Ich prasa oficjalna zadowalnia się peanami na cześć Ozonu. Natomiast roli taranu podjęły się pisma, które mienią się „nanarodowemi", a które w istocie są megafonem pewnych czynników, współpracujących z Naprawą. To ci panowie, którzy chcieliby zrobić z Izb przedłużenie swych urzędów, grożą rozwiązaniem parlamentu. Czy na tle jakiejś sprawy? Czy na tle jakichś poglądów? Nie, — chodzi tylko o to, że niektóre czynniki razi każda samodzielność, każda niezależność, męska postawa, poczucie godności własnej.

Gra o rozwiązanie Sejmu jest grą grupki o posady i egzystencję polityczną, która niema żadnych, absolutnie żadnych widoków trwałości. Ta gra się nie uda. Raz, bo ci, co w tej grze biorą udział, są ludźmi trwożliwymi: już nie raz dziwnie prędko odwoływali wszystko, co powiedzieli. Dwa — bo wierzymy w konsolidację Obozu Piłsudczyków, to znaczy jego czołowych osobistości.

Punkt ciężkości tkwi, stwierdzamy to ponownie, w sharmonizowaniu „góry" Piłsudczyków. Waśnie i rozgrywki nielicznych autentycznych „wielkich Piłsudczyków" powalić mogą cały reżim pomajowy i tylko na tych waśniach spekulują outsiderzy. Natomiast, z chwilą, gdy wśród tego szczupłego grona — chodzi wszak o kilku ludzi — zapanuje jedność i zgoda — wszystkie intrygi wewnątrz reżimu, nawet popierane przez hałaśliwe popołudniówki i kurjerki o dużych nakładach — będą poprostu śmieszne. A raczej automatycznie intryganci przestaną intrygować.

Lup.

B. minister Fr. Wójcik
nie otrzymał jeszcze paszportu do Czechosłowacji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przed kilku dniami podaliśmy informację, iż przyjęty niedawno przez Pana Prezydenta ludowiec, b. minister Franciszek Wójcik, ma zamiar wyjechać zagranicę, do Czechosłowacji.

Obecnie Agencja Agrarna, zbliżona do Stronnictwa Ludowego, w uzupełnieniu powyższej wiadomości donosi, że p. Wójcik złożył w starostwie krakowskiem prośbę o wydanie mu paszportu do Czechosłowacji, przedstawiając cel swej podróży.

Ze względu na przemijającą nieobecność starosty powiatu krakowskiego, p. Wnęka, przebywającego na urlopie, oznajmiono p. Wójcikowi, iż na decyzję musi zaczekać do powrotu starosty, w niedługim czasie.

Ogólno - polska odprawa
prezesów okręgowych Stronnictwa Narodowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W niedzielę odbędzie się w Warszawie odprawa prezesów okręgowych i kierowników wydziałów Stronnictwa Narodowego. W zebraniu weźmie udział prezes zarządu głównego, adwokat Kowalski.

Sejm zbiera się 6 lipca

WARSZAWA. Pat. Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 6 lipca br. (środa) na godz. 11 rano.

Pierwsze pociągi polskie w Kownie

KOWNO. Pat. Wszystkie trzy główne dzienniki kowieńskie podają wiadomości o przejeździe pierwszych pociągów na linji Warszawa — Kowno. Urzędowy „Lietuvos Aidas" oraz katolickie „XX Amžius" wiadomości te zamieszczają na pierwszych stronicach. Organ ludowców. „Lietuvos Žinios", podaje szczegóły, związane z nawiązaniem komunikacji kolejowej.

To samo pismo pierwsze pociągi nazywa „pociągami historycznemi".

Dodatkowo należy zaznaczyć, że ludność nadgraniczna obu państw zgromadzona dość licznie na stacjach, przejazd pierwszych pociągów przyjęła z żywem zainteresowaniem.

(vide korespondencję naszego specjalnego sprawozdawcy na str. 3-ciej).

[illegible] porozumiała się z Niemcami
[illegible]sprawie długów b. Austrji

LONDYN. Pat. Najbardziej interesującym szczegółem osiągniętego wczoraj porozumienia płatniczego w sprawie długów między Niemcami a Wielką Brytanją, jest uzyskanie przez Niemców wzamian za przejęcie na siebie zobowiązań, wynikających z pożyczek austrjackich, koncesji w zakresie obniżenia odsetek obu niemieckich pożyczek długoterminowych Davesa i Younga.

Pożyczka Davesa a wraz z nią również 7 proc. pożyczka austrjacka z 1930 r. uzyskała obniżenie odsetek z 7 na 5 proc. Przy spłacie dwóch procent na amortyzację.

Pożyczka Younga a wraz z nią pożyczka miasta Saarbruecken osiągnęła zniżkę odsetek z 5 i pół na 4 proc. przy spłacie 1 proc. na amortyzację, poczynając od 1 lipca 1940 roku za dwa lata. Obsługa innych pożyczek długoterminowych została niezmieniona.

Uzyskanie porozumienia wpłynęło odrazu bardzo dodatnio na kursy pożyczek Davesa i Younga. Przy zamknięciu giełdy oficjalnej fakt dojścia do porozumienia nie był jeszcze znany, wówczas pożyczka Davesa była notowana 51 i trzy czwarte, pożyczka zaś Younga 38 i trzy czwarte. Gdy porozumienie stało się wiadomem kursy obu tych pożyczek na giełdzie nieoficjalnej podskoczyły. Pożyczkę Davesa notowano o 6-ej popoł. 65, pożyczkę Younga 50.

Komuniści szykowali zamach stanu
w Chinach
celem usunięcia ugodowców

TOKJO. Pat. Wedle otrzymanych tu wiadomości komunistyczna partja Chin przygotowywać ma zamach stanu, celem usunięcia od władzy prawicy „kuomintangu", której poszczególni działacze mają dążyć do zawarcia pokoju z Japonją.

Jednocześnie otrzymano w Tokjo potwierdzenie wiadomości o zawarciu układu pomiędzy Hankou a Moskwą w postaci instrukji znanego przewódcy komunistów chińskich Czu-En-Lai'a, zalecającej oględne informowanie ludności o tym układzie bez zdradzania jego szczegółów.

Armja chińska zmieniła dowódców

TOKJO. Pat. Japońskie operacje w Chinach odbywają się obecnie pod znakiem zupełnej zmiany dowódców w armji północno - chińskiej. Naczelne dowództwo obejmie w miejsce gen. Terauszi były szef sztabu generalnego armji kwantuńskiej i dotychczasowy generalny gubernator Korei, gen. Kbiso. Jako szef sztabu zostanie mu przydzielony gen. **Doihara.** Kierownik spraw politycznych gen. Kita zastąpiony zostanie przez gen. Szigetsu. Dowództwo wojsk, operujących wzdłuż Pekin — Hankou, obejmie gen. Umetsu.

Niema mowy o rozejmie

TOKJO. Pat. Minister wojny po swy[illegible]oświadczył, iż wszelkie pogłoski o rzekomy[illegible]carstw pośredniczenia pomiędzy Japonją a[illegible] podstaw.

Pomiędzy Japonją a Chinami — d[illegible] być pokoju, dopóki u władzy stoi rząd C[illegible]

Japończycy nie uży[illegible]

TOKJO. Pat. Agencja Domei [illegible] zagranicznych i admiralicja kategor[illegible] ciom chińskim, jakoby wojska japo[illegible] cych podczas zajmowania m. Mata[illegible] m. Anking).

Polsko-niemiecki traktat handlowy

BERLIN. Pat. Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką zakończone zostały wczoraj podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również Wolne Miasto Gdańsk.

Działanie układów rozciąga się również na obszar b. Austrji. Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem 1 września 1938 r. Z dniem tym utracą ważność dotychczasowe polsko - austrjackie umowy gospodarcze. Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością do dnia 28 lutego 1941 r. Obroty towarowe polsko - niemieckie zostały w stosunku do dotychczasowego układu znacznie podwyższone. Rokowania, w ciągu których były do rozwiązania trudne sprawy, prowadzone były w przyjaznej atmosferze i z daleko idącem zrozumieniem dla obopólnych interesów, wynikłych z przyłączenia Austrji do Rzeszy. Należy oczekiwać że przyczynią się one do wzrostu obrotów towarowych między Rzeszą a Polską.

ROZSTRZELANIE ŻONY LITWINOWA?

LONDYN. Pat. W kołach politycznych Londynu rąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych Z. S. S. R. Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy. Żona Litwinowa była, jak wiadomo, Angielką, jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

Pietrowskij „zlikwidowany"

MOSKWA. Pat. Jak wynika z ogłoszonego sprawozdania ukraińskiej komisji wyborczej, Pietrowskij, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, nie został wybrany do najwyższej rady republiki ukraińskiej, co zdaje się potwierdza pogłoskę o usunięciu Pietrowskiego z widowni poli[illegible]ej. Z pośród członków biura wybrani zostali Stalin. Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow kandydat [illegible]y.

[illegible]en. Stachiewicz przybył do Helsinek

TALLIN. Pat. Wczoraj o godz. 18 gen. Stachiewicz odleciał samolotem do Helsinek, żegnany na lotnisku przez te same osoby, które go witały. O godz. 19-ej generał Stachiewicz przeleciał do Helsinek witany na lotnisku przez szefa sztabu głównego wojska fińskiego gen. Oescha, członków poselstwa polskiego i generalicję fińską. [illegible]a piechoty [illegible] honory wojskowe. Gen. Oesch wy[illegible]ewicza.

Odpowiedź gen. Franco
na notę brytyjską

LONDYN. Pat. Sir Robert Hodgson, agent dyplomatyczny rządu brytyjskiego przy rządzie generała Franco, przekazał swoim władzom przełożonym notę doręczoną mu w Burgos w odpowiedzi na protest brytyjski w sprawie atakowania statków angielskich.

W nocie swej gen. Franco proponuje, aby port Almerja uznany został za strefę bezpieczeństwa dla żeglugi brytyjskiej uprawiającej legalny handel z Hiszpanją republikańską.

Co się tyczy wysuniętej w swoim czasie przez premjera Chamberlaina tezy, że wobec rozbicia Hiszpanji republikańskiej na dwie części nie mające między sobą połączenia konieczne jest zabezpieczenie dwóch portów dla żeglugi, tak, aby statki dostarczać mogły towarów i żywności do obu części Hiszpanji, gen. Franco odpowiada że Katalonja może się doskonale obejść bez portów, albowiem żywność i dozwolone surowce oraz inne towary nie objęte zakazem przybywają do Katalonji przez granicę lądową francusko - hiszpańską.

Nota zaprzecza, aby gen. Franco prowadził jakąkolwiek umyślną akcję przeciwko statkom brytyjskim. Gen. Franco stwierdza, że czynione będą wszelkie wysiłki, aby uniknąć pod tym względem nieporozumień, ale równocześnie podkreśla, że bombardowanie objektów wojskowych nie może ustać.

W kołach brytyjskich, nota gen. Franco sprawiła dobre wrażenie, zwłaszcza, o ile chodzi o jej ton. Natomiast propozycja aby cała żegluga brytyjska kierowana była do względnie małego i ciasnego portu Almeria nie mającego dostatecznych połączeń kolejowych z zapleczem, nie jest przyjmowana życzliwie.

Eksperci brytyjscy uważają propozycję tę poprostu za nie do przyjęcia, ale stanowisko premjera Chamberlaina ma być podobno mniej nieprzejednane.

Na frontach Hiszpanji

SALAMANKA PAT. Komunikat powstańczy kwatery głównej: na odcinku Tremp frontu katalońskiego odparli wczoraj powstańcy natarcie nieprzyjacielskie na wyniosłość Conques. Na froncie Teruelu przeprowadziły wojska rządowe w nocy z środy na czwartek oraz w czwartek rano szereg bezowocnych ataków na Puebla Valverde. Na odcinku Ondy frontu katalońskiego zajęli powstańcy łańcuch górski, położony na zachód od Onda. Na odcinku Bechi poczyniły wojska powstańcze dalsze postępy aż do skrzyżowania dróg do Artany i Villa Vieja. Nieprzyjaciel, cofając się, pozostawił na placu boju przeszło 300 zabitych oraz znaczne zapasy materjału wojennego. Na froncie Estramadury został na odcinku Peralera odparty zacięty atak nieprzyjacielski.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj zakłady przemysłowe, położone na północ od Walencji, oraz dworce kolejowe w Masamagrel i Alcira.

Zatarg o sandżak Alexandretty
został zlikwidowany

PARYŻ. Pat. Wczoraj w południe minister spr. zagr. Bonnet przyjął ambasadora Turcji w Paryżu Suad Davaza.

Popołudniu min. Bonnet oświadczył dziennikarzom, że rokowania francusko - tureckie nawiązane z okazji zagadnienia Sandżaku Aleksandretty dały sposobność do obszernej obustronnej wymiany zdań, dotyczącej całokształtu stosunków pomiędzy obu krajami.

Kwestje sporne potraktowano w duchu pojednawczym wobec czego rokowania doprowadziły do pomyślnych wyników. Tak więc doszły do skutku rozmowy odnośnie zawarcia francusko - tureckiego paktu przyjaźni.

Ponadto zawarto układ wojskowy, zapewniający wspólną francusko - turecką gwarancję bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego sandżaku Aleksandretty. Francja uznaje specjalne uprawnienia ludności tureckiej w sandżaku, natomiast Turcja rezygnuje z pretensji terytorjalnych. Ilość wojsk tureckich i francuskich stacjonowanych w sandżaku będzie jednakowa, sztaby generalne zaś obu krajów już ustaliły sposób ich współpracy. Ponadto ustalono charakter współpracy pomiędzy Francją, Turcją a Syrją, jeśli chodzi o zagadnienia delimitacyjne.

Minister Bonnet oświadczył, że turecko - francuski pakt przyjaźni będzie podpisany w najbliższym czasie i ma na celu zapewnienie równowagi we wschodnim basenie morza Śródziemnego.

Premier Węgier jedzie do Rzymu

BERLIN. PAT. W związku z zapowiedzianą w najbliższym czasie wizytą w Rzymie premjera i ministra spraw zagranicznych Węgier, koła polityczne podkreślają co następuje: Po przyłączeniu Austrji, sytuacja Węgier znacznie się zmieniła. Po odpadnięciu partnera austrjackiego, protokuły rzymskie zostały narażone, nic też dziwnego, że w związku z tą zmienioną sytuacją, jak i niedawną zmianą rządu na Węgrzech, węgierscy mężowie stanu pragną wymienić zdania z włoskim szefem rządu. Premjer Imredi pragnie poruszyć wszystkie te zagadnienia, które dotyczą obu krajów. Włochy faszystowskie są od dłuższego już czasu najbliższym przyjacielem Węgier. To samo dotyczy i Rzeszy, której przyjazne stosunki w Węgrami wobec wspólnej obecnie granicy ulegną w przyszłości jeszcze większemu zacieśnieniu. Jest rozumiałe, że Węgry zamierzają ścisły kontakt z obydwoma mocarstwami osi utrzymać, tembardziej, że polityka zagraniczna Węgier biegnie już od dłuższego czasu równolegle z osią. Enuncjacje „Essenen National Ztg." rozumieć należy jako zapowiedź rychłej również wizyty kierowników polityki węgierskiej w Niemczech.

Polityka otwartego rynku

PARYŻ. PAT. We francuskim dzienniku urzędowym ukazał się dekret, upoważniający Bank Francji do bezpośredniego zakupu na rynku pieniężnym papierów państwowych. Zaznaczyć należy, że tę t. zw. politykę otwartego rynku, prowadzą już instytucje emisyjne w wielu państwach: Anglji, U.S.A. Holandji, Belgji.

Prawo zakupu lub sprzedaży na [illegible] Banku Francji, będzie dotyczyło wyłącznie papi[illegible] krótkoterminowych. Tak więc in[illegible] tucja emisyjna nie będzie oper[illegible] na rynku kapitałowym, lecz wyłą[illegible] nie na rynku pieniężnym. Pozwoli[illegible] na regulowanie stopnia płynności [illegible] rynku, a zarazem uniknie się tą [illegible] gą zbyt częstego manipulowania [illegible] pą dyskontową, wywierającego u[illegible] na rynek.

Nieporozumienia wśród marksistów
francuskich

PARYŻ. PAT. Sensacją polityczną dnia jest ostra polemika, jaka wywiązała się między naczelnemi władzami partji socjalistycznej i komunistami. Polemika ta, która zresztą rozwija się nie poraz pierwszy, tym razem nabrała tem szczególniejszego znaczenia, że socjaliści wyraźnie oświadczyli komunistom, iż nie może być w tej chwili mowy o żadnej współpracy między obu partjami. Komisja administracyjna partji socjalistycznej otrzymała przed niedawnym czasem list od partji komunistycznej, w którym komuniści, wypomniawszy socjalistom wiele popełnionych błędów w czasie rządów Frontu Ludowego, zaproponowali im jednocześnie „pełną zaufania współpracę". Socjaliści zmęczeni tego rodzaju taktyką dwulicowych ataków, zaopatrzonych jednocześnie w oferty współpracy, odpowiedzieli listem, zaakceptowanym przez komisję administracyjną 24 głosami przeciwko 8-miu.

Odpowiedź ta podpisana przez sekretarza generalnego p. Paul Faure brzmi jak następuje: Wasze propozycje są ujęte w ten sposób, iż odnosi się wrażenie, że partja komunistyczna chce wyciągnąć z propozycyj tych tylko korzyści natury propagandowej i to kosztem socjalistów, nie zaś, bynajmniej, doprowadzić do prawdziwej współpracy. Dzień po dniu bowiem, na łamach „Humanite" komuniści sieją wrogi nastrój i nieufność pod adresem socjalistów. Jeszcze wczoraj storpedowali propozycje socjalistyczne w sprawie rozszerzenia programu Frontu Ludowego. Z tych to względów władze partji socjalistycznej mają wszystkie powody ku temu, by wątpić w możliwość poważnej współpracy z komunistami.

Sprawa posła Sandysa

LONDYN. Pat. Specjalnie wybrana komisja międzypartyjna Izby Gmin, powołana wczoraj do życia w składzie 14 posłów dla rozpatrzenia zatargu między posłem Sandysem a ministrem wojny Hore Belisha, rozpocznie swe prace natychmiast.

Przewodniczącym komisji będzie poseł konserwatywny sir John Gilmour, jeden z najbardziej zasłużonych i powszechnie szanowanych parlamentarzystów konserwatywnych, były długoletni minister spraw wewnętrznych do r. 1935 w rządzie Baldwina.

Dochodzenie komisji będzie zapewne trwać około 4 tygodni i Gilmour starać się będzie zakończyć prace tak, aby złożyć sprawozdanie Izbie Gmin przed odroczeniem się Izby na wakacje letnie, rozpoczynające się 29 lipca.

Posiedzenia komisji będą się odbywały w gmachu Izby częściowo przy drzwiach zamkniętych, a częściowo jawnie. Przed komisją ,która posiada kompetencje najwyższej instancji sądowej i jest właściwie trybunałem poselskim, składać będą zeznania wszystkie wezwane osoby, a więc pos. Sandys, minister wojny Hore Belisha, premjer Cahmberlain, szef sztabu imperjalnego oraz szereg związanych z tą sprawą wojskowych.

Najbogatsza kobieta świata
oskarża swego męża
hr. Haugwitza aresztowano w Londynie

LONDYN PAT. Hr. Haugwitz Reventlow, małżonek znanej miljonerki amerykańskiej Barbary Hutton przybył wczoraj do Londynu za poradą swoich adwokatów, aby stanąć przed sądem policyjnym w związku z oskarżeniem go przez własną małżonkę, jakoby zamierzał porwać ich dwuletniego synka, a ją zastrzelić. Barbara Hutton wytoczyła mężowi sprawę, a ponadto wszczęła kroki rozwodowe.

Na dworcu Wiktorja przybywającego hr. Haugwitz Reventlowa odrazu zaaresztował agent policyjny i odprowadził go do sądu policyjnego. Po krótkim przewodzie w sądzie policyjnym hr. Haugwitz Reventlow pozostawiony został za kaucją 2 tys. funtów szterlingów na wolnej stopie aż do nadchodzącego wtorku, gdy sprawa nakazu aresztowania go będzie ponownie rozpatrywana w sądzie policyjnym

Hr. Haugwitz Reventlow zobowiązać się jednak musiał wobec przewodniczącego sądu policyjnego, że aż do wtorku nie podejmie żadnych prób widzenia się ze swoją dotychczasową małżonką.

Katastrofa powodzi w Japonji

TOKJO PAT. Według doniesień, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych ilość ofiar ludzkich ostatnich katastrof żywiołowych w Japonji wynosi: 134 zabitych, 132 rannych i 8 zaginionych.

Komunikację kolejową wznowiono. Podobnie jak ruch podmiejski. Katastrofy żywiołowe wyrządziły największe spustoszenia w prefekturze Ibaragi, gdzie uległo całkowitemu zniszczeniu 170 domów, 69 budynków woda zmyła, 247 domów jest uszkodzonych, zaś 27.600 częściowo stoi pod wodą. Obsunięcie się ziemi nastąpiło w 1271 wypadkach. W m. Cucziura 20.000 mieszkańców nadal przebywa na dachach domów i wagonów, zgromadzonych na stacji kol.

W związku z katastrofami żywiołowemi odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, przyczem ministrowie wypowiadali się za zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu. Tylko w okręgu tokijskim 30.000 ludzi wymaga doraźnej pomocy, straty zaś samych tylko kolei przekraczają 10 milj. yen.

MARJAN ZDZIECHOWSKI

[illegible]ICZU KOŃCA

[illegible]UGIE UZUPEŁNIONE ROZPRAWĄ
OKRUCIEŃSTWIE.

[illegible]awa Turskiego. Wilno, 1936, str. 359.

[illegible]le i ideały. II. Jerzy Cziczerin. III. Czewony
V. Zwiastuny satanizmu w Europie. VI. Jak
„Przyszłość" narodu. VIII. Testament ks. E.
[illegible]zm i antygermanizm. X. Z powojennej psy
[illegible]ciszek z Asyżu i czasy nasze. XII. Frydewej Jadwigi na tle czasów naszych. XIV.
O okrucieństwie. XVI. Stary Kraków.

[illegible]SZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

ZABARWIENIE OBLICZA MATKI BOSKIEJ NA FIGURZE W CHUSTKACH

WARSZAWA. Sandomierska Kurja Djecezjalna za pośrednictwem Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej podaje do wiadomości co następuje:

„Wobec ogromnego poruszenia, jakie wzbudziło wśród okolicznej ludności niewyjaśnione zjawisko zaczerwienienia części twarzy figury Matki Boskiej, znajdującej się we wsi Chustki, powiatu koneckiego, na prośbę Sandomierskiej Kurji Djecezjalnej Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie dokonał analizy chemicznej i spektroskopowej zaczerwienionych cząstek piaskowca na obecność krwi.

Krwi w badanym materjale nie stwierdził.

Stwierdzono natomiast zabarwienie barwnikiem anilinowym. Zabarwienie to pochodzi prawdopodobnie z papierowego kwiatka rozmokłego na deszczu, ludność bowiem wsi i wielu miast naszych ma pobożny zwyczaj wieńczyć w miesiącu maju figury Matki Bożej żywemi i sztucznemi kwiatkami.

KOM. ZW. LEGJONISTÓW I KOM. P.O.W. U MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA

WARSZAWA. Pat. W dniu 1 lipca p. marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął na łącznej audjencji ministra Juljusza Ulrycha w charakterze komendanta naczelnego [illegible]iązku Legjonistów Polskich oraz ministra Marjana Zyndram - Kościałkowskiego w charakterze prezesa Związku Peowiaków.

Obaj ministrowie złożyli panu marszałkowi sprawozdanie z odbytych zjazdów delegatów obu związków, które pan marszałek z dużem zadowoleniem przyjął do wiadomości.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH Z LITWĄ

WARSZAWA. Pat. W dniu 1 b. m nastąpiła w MSZ wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską, dotyczącej żeglugi i spławu, podpisanej w Kownie dnia 14 maja 1938 r.

Wymiany tej dokonali ze strony polskiej J. Szembek, podsekretarz stanu w MSZ, ze strony litewskiej p. K. Skirpa, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki litewskiej w Warszawie.

NOWY DYREKTOR BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

(Telefonem z Warszawy)

(Ł) Z dniem 1 lipca powołany został na stanowisko dyrektora Banku Handlowego w Warszawie p. Jan Kozieł, członek Rady Banku, jeden z długoletnich członków dyrekcji Banku Polskiego. Pogłoski więc o powrocie na powyższe stanowisko dotychczasowego dyrektora p. Hofmana, w sprawie którego wypowiedział się w swoim czasie Sąd Obywatelski, narazie się nie sprawdziły.

BURZA NAD KRAKOWEM

KRAKÓW. Pat. Wczoraj między godz. 13 a 14 po nadzwyczaj upalnem i parnem przedpołudniu przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z piorunami, poprzedzona silną wichurą. Na ulicach miasta jak również w parkach krakowskich wicher połamał kilkanaście drzew oraz wyrządził znaczne szkody w zabudowaniach „Wesołego Miasteczka" i kiermaszu na Błoniach Krakowskich.

STRACENIE BANDYTÓW SAMOCHODOWYCH

BERLIN PAT. Wczoraj rano stracono w Berlinie braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dn. 24 czerwca br. przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody.

UPAŁY W BUŁGARJI

SOFJA PAT. W Bułgarji panują upały, połączone z suszą. W niektórych miejscowościach temperatura sięga 36 st. Według opinji ministerstwa rolnictwa, jeśli susza potrwa jeszcze jakiś czas, może poważnie zagrozić zbiorom.

„Odpowiadam „Cywińskim". Pod tym tytułem wyszła z druku w kilkuset numerowanych egzemplarzach broszura, napisana przez Melchjora Wańkowicza i wydana w Warszawie nakładem autora. Broszura ta nie pojawi się w handlu księgarskim. Autor rozesłał ją pocztą różnym osobistościom w Polsce i redakcjom dzienników. Nasza redakcja broszury tej nie otrzymała znamy ją wyłącznie z panegirycznej recenzji jednego z miejscowych pism [illegible] tej zakonspirowanej publikacji W[illegible]za będziemy mogli się wypowie[illegible]dopiero po przejrzeniu tej bros[illegible]

TELEGRAMY

CASTEL GANDOLFO. PAT. Pierwszy ambasador Hiszpanji narodowej don Jose Janguas de Santa Clara y Avedilla złożył Ojcu świętemu na uroczystej audjencji swe listy uwierzytelniające.

WIEDEŃ PAT. Wczoraj aresztowano w Wiedniu dyrektorów austrjackiego związku gospodarczego braci Schleiffelder, Baumgartnera, oraz sekretarza generalnego dr. Slaby, za nadużycia finansowe popełnione jeszcze w roku 1933. Wymienieni prowadzili również interesy w wielkiej rzeźni miejskiej St. Marks.

WASZYNGTON. PAT. Senator Millard E. Tydings wniósł do kongresu, wniosek domagający się wyasygnowania 45.000 dol. na pomnik gen. Pułaskiego w Baltimore przez rząd federalny. Wniosek swój senator Tydings umotywował tem, że pomnik ten winien stanąć tam, gdzie Pułaski, jako pierwszy szef pierwszego [illegible]ku kawalerji amerykań[illegible] pierwszy go sformo[illegible]

TOKJO. PAT. [illegible] Akasawa nastąpił [illegible] osunięcie się [illegible] długotrwałemi [illegible] sami podziemne [illegible] zostało zasypanych [illegible] łano wydobyć 9 zabi[illegible]

JEROZOLIMA. PAT. [illegible] nie doszło wczoraj ponowi[illegible] ważnych zaburzeń. W Tybe[illegible] sali, w której odbywało się [illegible] skie wesele, rzucił nieznany sp[illegible] bombę. 9 osób zostało rannych. [illegible] północnej granicy Palestyny uszk[illegible] no w wielu miejscach zasieki. z [illegible] tu kolczastego.

NOWY YORK. PAT. W[illegible] zmarł, w wieku lat 82, F. W. V[illegible] bilt, właściciel największego w[illegible] nach Zjednoczonych koncernu [illegible] wego. Zmarły był wnukiem s[illegible] multimiljonera Corneliusa V[illegible] ta, pioniera kolejnictwa a[illegible] skiego.

TOKJO. PAT. Agencja [illegible] nosi: ubiegłej nocy uległ z[illegible] mych przyczyn przerwaniu [illegible] kabel, łączący Tokjo ze S[illegible] dnoczonemi. Przerwanie n[illegible] dzy Kamakurą i wyspą H[illegible] ce nad naprawą kabla, [illegible] nione przez wielką w[illegible] głębokość morza, są w[illegible]

GDYNIA. PAT. W[illegible] uroczystości Dnia Mor[illegible] utonął ratując dwie d[illegible] re wywróciły się z ka[illegible] uczeń gimnazjalny F[illegible] nowski.

AMSTERDAM. PA[illegible] tejszego konsulatu a[illegible] cono wczoraj cegłę, o[illegible] z następującym nap[illegible] jemy przeciwko zan[illegible] Josefa — holenders[illegible] wizjoniści".

TORUŃ. PAT. Przed sądem [illegible] gowym toczyła się rozprawa kar[illegible] przestępstwa dewizowe. Na ławie [illegible] skarżonych zasiedli: Guenter Eb[illegible] hardt, dyrektor „Verciusbanku" [illegible] Chełmży, 33-letnia Alicja Schneider i Karol Trenkel z Bielczyn.

W wyniku przeprowadzonej ro[illegible] prawy sąd ogłosił wyrok skazujący Eberhardta na jeden rok i 6 miesięcy więzienia i 2000 zł. grzywny, Alicję Schneider i Karola Trenkla po 6 miesięcy więzienia i po 1000 zł. grzywny.

JEROZOLIMA. PAT. W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił naprzód ojca i córkę, a następnie zaczaił się na cmentarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szaleńca.

DANNEBERG ZWOLNIONY Z DACHAU

WIEDEŃ Pat. Wczoraj wypuszczony został z obozu odosobnienia w Dachau były przewódca socjalistów austrjackich dr. Danneberg. Pozostaje on nadal w areszcie, jednak już wkrótce opuści on Austrję, udając się zagranicę.

W AUSTRJI NA PRAWO

WIEDEŃ PAT. Począwszy od dzisiejszego, odbywać się będzie ruch kołowy i pieszy w całej Austrji z wyjątkiem Wiednia i Austrji Dolnej prawostroną. W Wiedniu i Austrji Dolnej wprowadzony on zostanie w jesieni.

SZOSA ADDIS — ABEBA — [illegible]

ADDIS ABEBA. Pat. Podsekretarz stanu do spraw Afryki Wł[illegible]nię Teruzzi dokonał inspekcji prac przy budowie wielkiej a[illegible] strady, która połączy Addis [illegible] bebę z portem Assab na [illegible] Czerwonem. Przy budowie [illegible] je 3000 robotników włos[illegible] tubylców.

Walki kogutów Czarownik Zemsta Cezara

Przed jednym z policyjnych sądów w Hackthorpe przemawiał ostatnio pan Samuel George Mardon, lat 38, żonaty — i mówił przeszło dwie godziny.

Na ławy świadków padały okrzyki:

— „Judasz z Kariothu!"

— „Szpieg!".

i szereg innych, równie niepochlebnych.

Mr. Mardon ceniony członek „Ligi Ochrony Naszych Milczących Przyjaciół" wystąpił w roli oskarżyciela, jako śmiertelny wróg walki kogutów.

Jakkolwiek walki te są w Anglji surowo zakazane, to jednak policja ma często ważniejsze sprawy na głowie. Wskutek tego mr. Mardon podjął tępienie tego, jak się ironicznie wyraził — „sportu" na własną rękę.

Chcąc łeb urwać hydrze, fantastyczny obrońca kogutów musiał zastosować niebywałą chytrość i podstępy. — Pod fałszywem nazwiskiem ol sześciu lat zajmował się walką kogutów, — starając dotrzeć wszędzie tam, gdzie się odbywały i wszędzie notować nazwiska organizatorów.

Lista, którą sądowi policyjnemu odczytał, zawierała nazwiska przeszło dwustu osób. Z tego 21 — stanęło przed sądem za wspaniały mecz koguci Lancashire — Cumberlanl, który odbył się w Hackthorpe. Opowiadanie o tych walkach i oślepłych od uderzeń dziobów, oblewających się krwią, ptakach — wzbudziło grozę w członkach sądu. Większość oskarżonych została skazana na znaczne kary pieniężne, a [illegible] oskarżyciela musiano wyprowadzić z sądu pod ochroną policji, — [illegible]zani amatorzy walk kogucich [illegible] mu się wściekle, zachowując [illegible]al tak, jak ich zaciekli „za[illegible]" na miniaturowych arenach.

* * *

[illegible]ilka anegdot historycznych, tak [illegible]rych, że dlatego może nieznanych:

W armji Blüchera, walczył pewien [illegible]apitan v. Hagenow, który się niezwykle wyróżnił, za co został wynagrodzony i odznaczony.

Jeden z jego kolegów, brzydki zazdrośnik, jak to bywa w takich wypadkach o miernych kwalifikacjach— nie mogąc opanować zazdrości, wystosował do feldmarszałka list, w którym twierdził, że v. Hagenow jest czarownikiem.

Otrzymał na to następującą odpowiedź:

„Pan feldmarszałek przyjął do wiadomości pańskie doniesienie. Pan feldmarszałek nie jest pewny, czy kapitan v. Hagenow jest istotnie czarownikiem, natomiast niema żadnych wątpliwości, że pan nim nie jesteś".

* * *

Pewnego razu, Papież Leon XIII przyjmując kardynała Rosselę miał na biurku duży zapas sztuk złota. Z rozmowy wynikło, że papież musiał udać się do sąsiedniego pokoju, by przynieść jakieś pismo. Nim wyszedł, rzekł z uśmiechem:

— Kochany bracie, dzisiejszej nocy wpadł do mego pokoju nietoperz. Bądźcie tak uprzejmi i klaskajcie w ręce dopóki nie wrócę".

* * *

Cesarz August zapisał w testamencie każdemu obywatelowi rzymskiemu po 100 sestersów, powierzając swemu następcy Tyberjuszowi wypłatę tych kwot.

Tyberjusz nie śpieszył się — rzecz prosta — z wykonaniem tego zapisu. Wówczas pewien żartowniś wpadł na następujący, dość niefortunny kawał. Podczas jakiegoś pogrzebu, podszedł do nieboszczyka i począł mu coś szeptać do ucha. Oczywiście zapytano go co szeptał, na co odpowiedział:

— Poleciłem mu, aby zawiadomił cesarza Augusta, że lud rzymski nie otrzymał jeszcze swoich sestersów.

Tyberjusz był człowiekiem nazbyt ponurym, aby zrozumieć takie dowcipy. Zawołał żartownisia do siebie, — wręczył mu 100 sestersów i oddając go katu rzekł:

— A teraz pójdziesz do cesarza Augusta i powiesz mu, że otrzymałeś swoje pieniądze.

Wybr. Wel.

Skandal Matejkowski

Jubileuszowa wystawa w „Zachęcie"

Można oczywiście być zdania, że w Polsce jest aż nadto jubileuszy, obchodów, przecinania wstęg że stuletnia rocznica urodzin wielkiego malarza nie wymagała specjalnych wystaw, że malarstwo współczesne tak daleko odeszło od epoki Delaroche'a, Makartów, Kaulbachów i Matejków, że są to już tylko martwe pozycje historji sztuki. Ale można być także zdania,że jakkolwiek współcześni nasi malarze nie malują już „szkołą matejkowską", to przecież Matejko zrósł się z naszem wyobrażaniem sobie historji polskiej dziesięćkrotnie silniej niż jakikolwiek obcy wielki malarz historyczny: Niema prawie wybitniejszej postaci w historji polskiej, której nie widzielibyśmy w wyobroźni tak, jak ją widział i przedstawił Matejko. Witold czy Kościuszko, Jadwiga czy Albrecht Pruski, Mieszko Stary czy Murawjew, Rejtan czy Borkowic, wszystko żyje w naszej pamięci takie, jakiem to ukształtował Matejko. Jeśli te właśnie racje weźmie się pod uwagę, trudno nie uznać, że rocznica matejkowska zasługiwała na uczczenie, i urządzenie wielkiej wystawy dzieł tego malarza mogło być najwłaściwszem jego uczczeniem.

Trudno to niestety powiedzieć o Wystawie Matejkowskiej, z racji stuletniej rocznicy urodzin, otwartej przed paroma dniami w warszawskiej „Zachęcie". Jest to wystawa typowo kadłubowa, niepełna, licząca zaledwie 82 pozycje na kilkaset znanych dzieł wielkiego malarza, a więc ułamek nieznaczny, bynajmniej nie doborowy. Trudno szukać wyraźniejszej myśli przewodniej w zebraniu tych właśnie, a nie innych, dzieł mistrza. Takiej myśli przewodniej najpewniej nie było. Kierowano się względem może najłatwiejszym, ale też i najbardziej pozbawionym artystycznego czy dydaktycznego sensu: zebrano na wystawę to co było pod ręką. Zebrano więc dzieła warszawskie, które w Warszawie (i w Zachęcie) były istotnie „pod ręką", nieco obrazów ze zbiorów prywatnych, zazwyczaj również najbliższych, z Łodzi, Warszawy, Bydgoszczy. Nie uczyniono niczego, żeby wystawa ta, która jak żadna inna nadawała się na wystawę popularną, uprzystępniła Matejkę najszerszej Polsce, tak samo jak przedwojenne oleodruki i reprodukcje graficzne uprzystępniły go ówczesnej oświeconej warstwie narodu. Można to było uczynić przez tanie wstępy, przez oprowadzania inteligentne a popularne, przez rozmieszczenie obrazów wedle epok twórczości artysty, czy wedle tematyki historycz. czy nawet wedle tendencji różnej,jeśli chodziło np. o Hołd Pruski,a różnej, gdy chodziło o Wernyhorę.Otóż z tego wszystkiego nie uczyniono absolutnie nic. Ludzie, którzy widzieli z jak ciekawą techniką propagatorską urządza się w Sowietach wystawy dawnych malarzy, ludzie, którzy byli świadkami podobnych imprez popularystycznych w Czechach czy Szwecji, w Hiszpanji czy obecnych Niemczech, ludzie świadomi tego wysiłku, jaki się wszędzie dokonywa by sztukę spopularyzować pośród mas, muszą przyznać, że u nas, gdzie tyle o „państwowotwórczości" się mówi, opuszczono, zachwaszczono zupełnie doskonałą ku temu okazję. To też w salach wystawy widzimy mało zwiedzających. Jakieś panie i panowie bardzo „vieux jeu", którzy nieczuli na obecne kierunki malarskie, pośpieszyli odświeżyć swe wspomnienia z młodości, nieco młodych studentów z uniwersytetu, czasem jakiś etranger. Koniec.

Niema szeregu wielkich, doniosłych w twórczości malarskiej, ważnych i ze względu na tematykę, płócien mistrza Jana. Niema Hołdu Pruskiego, niema Kościuszki pod Racławicami, niema Polonji 1863 roku ,niema Wernyhory, niema Joanny d'Arc, niema Ślubów Jana Kazimierza. Niema wreszcie, poza małemi wyjątkami (jak portret hrabiny Alfredowej Potockiej), innego, bogatego, poucz ającego, działu twórczości Matejkowskiej: portretów jemu współczesnych. Musimy sobie przypomnieć, że w tej jeszcze dziedzinie tworzył mistrz wielkie rzeczy, jak portret Stanisława Tarnowskiego w todze i gronostajach rektorskich, jak portret marszałka Badeniego, jak portrety szeregu wielkich pań polskich — Potockich, Tarnowskich, inkarnujących wygasły już bez reszty typ polskiej matrony. Już tylko dokumentarnie biorąc, rozwinięcie tego działu wystawy miałoby poważną wartość. Polichromja kościoła marjackiego została uwzględniona w jakże skąpy sposób, rysunek szkic, w czem przecież jeszcze Matejko prawdziwie celował zostały tak samo pominięte. Z wielu odgałęzień twórczości artysty, jego jubileuszowa wystawa nie umiała zobrazować odpowiednio ani jednej. Rosja sowiecka nie jest państwem rozmiłowanem w tradycji rosyjskiej: trzeba było widzieć z jakim pietyzmem, staraniem, nakładem kosztów i pracy, była urządzona bynajmniej nie jubileuszowa wystawa Wiereszczagina. Być może, nie uświetniono jej tak dostojnymi protektorami jak Matejkowską w Polsce ale też wypada ze smutkiem zauważyć, że najświetniej z całej wystawy prezentuje się jej..... komitet honorowy. Szkoda, że tak wielkiemi politycznie nazwiskami firmowano tak niedbałą robotę.

Wydanie świetnej broszurki popularyzacyjnej dra Marcelego Nałęcz-Dobrowolskiego jest przynajmniej w tej jednej dziedzinie należytem uczczeniem. Ala poprzez żywot Matejki, jakże smutnie wyglądają losy malarza w Polsce! W wieku XVI-tym Henryk VIII angielski ceniąc Holbeina mówi do dumnych lordów wywodzących się od Normanów i domu Lancaster: z 10-ciu chłopów będę miał, gdy zechcę, dziesięciu lordów, ale z dziesięciu lordów nie zrobię jednego Holbeina". Najdumniejszy z królów hiszpańskich podnosi w tem samem stulecie pędzel, jaki wypadł z pod stalugi wielkiego malarza. Ale w Polsce wieku XIX Jan Matejko znosi afronty ze strony lada panka, lada radnego miejskiego z magistratu. Gdy do Zatoru Potockich sprzedaje swego Skargę i jedzie przypilnować zawieszenia obrazu, odbywa drogę z Oświęcimia, wraz ze stolarzem, który miał zbijać ramę i skrzynią, w której był obraz, wozem drabiniastym. Jest ostry mróz, wozu nie przykryto nawet słomą. W ten sposób odbywa drogę największy z malarzy polskich, człowiek żyjący z liczną rodziną niemal w nędzy, a odrzucający lukratywne stanowisko w Pradze, a rozdarowujący swe obrazy jak magnat.

Być może, że Wystawa Matejkowska urządzona na wielką skalę, z tym nakładem środków, z tą „mechaniką pokazania", jaką stosuje się dziś i w Rosji sowieckiej i w Niemczech hitlerowskich, byłaby jednak wystawą żenującą: wizja matejkowskiej Polski, wizja Polski Mocarstwowej, takiej,jaką nam przekazała prawda dziejowa, a ubarwnił Matejko, jest istotnie nie bardzo wygodna. Mogłoby wywołać wstydliwe reminiscencje przywiezienie ze Lwowa obrazu niespełnionych jak wiadomo, ŚLUBÓW JANA KAZIMIERZA. W KAZANIU SKARGI trzebaby wskazać na ruską księżniczkę Halszkę z Ostroga, której przodków i krewnych grzebano w Ławrze Peczarskiej. W pierwszych krzesłach Senatu ówczesnej Rzeczypospolitej byłoby może na nasz współczesny gust za wiele ludzi mówiących tą samą mową, jaką mówił Petlura, Konowalec, Petruszewycz..... To samo byłoby z Hołdem Pruskim. Dla przeciwników ekspansji polskiej na Wschód mogłoby być żenujące wyraźniejsze wystawienie obrazu(oczywiście niema go na wystawie), przedstawiającego wjazd Chrobrego do Kijowa. Carowie Szujscy...Batory pod Pskowem... Witold jako czoło wa postać Grunwaldu... Pod Lwowem Chmielnicki... Wernyhora, wieszczun ukraiński, z „popem" prawosławnym u jego stóp, wsłuchanym, zadumanym. W epoce Hrynek i nowych, obecnych eksperymentów wołyńskich, boję się, że ten „pop" byłby również pewnym zgrzytem i wyrzutem. Obraz przedstawiający sprowadzenie żydów do Polski jest nim nawet bez bliższych objaśnień.

Zapewne podświadomie odczu to trudności, jakie wywołałoby w naszych czasach pokazanie tłumowi, Polski dawnej i Polski matejkowskiej. Jest cała historjografja i publicystyka, która każe nam wierzyć, że byliśmy przez osiem wieków narodem ciemnym, skłóconym, krajem wyniszczonym gospodarczo, i że dopiero obecna epoka i współcześni rządcy tworzą arcycuda, reklamowane przez hordę panegirystów i urządasów do prasowych zleceń. A tu Hołd Pruski! A tu Batory pod Pskowem! A tu Unja Litewska. Równi z równymi, wolni z wolnymi! A tu Kopernik! A tu tolerancja narodowa i wyznaniowa, językowa i ziemska, jakiś twór wielki szeroko zakrojony, nie po krawiecku pojęty. Wernyhora i „pop" ukraiński, Witold - Wytautas i Złota Brama Kijowa, wysłannicy cara moskiewskiego, cara z Kremla, na kolanach przed polskim wojennym panem! Tak. Byłoby zbyt wiele jaskrawych i niewygodnych akcentów, gdyby tak dziś na dzieła Matejki rzucić ostre światło reflektorów. Ale w takim razie lepiej już było zapomnieć o tej rocznicy, jak zapomniano starannie o rocznicy jednego z nielicznych europejskich dzieł literatury polskiej: o „Nieboskiej Komedji", którą naprzykład taki T. G. Masaryk, postępowiec, radykał uważał za jedno z dziesięciu największych arcydzieł literatury wogóle. Zapomnieć, przemilczeć. Pozostawić uczczenie Matejki przyszłym, większym, godniejszym wnukom. Takiej wystawy, jaką urządzono, nie urządzać.

Ksawery Pruszyński

ŻNIWIARKI i KOSIARKI oryginał szwedzkie VIKING
najnowszych modeli z trybami w oliwie
stalowym stołem oraz części do nich
poleca Centrala Sp. Roln. Handl. w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 2-56.

Pierwsze pociągi

między Polską i Litwą

— „Do Zawias niema teraz pociągu" — oświadczył mi kontroler przy wyjściu na perony.

— „Jakto niema? A do Kowna?

— „Do Kowna co innego, właśnie stoi na pierwszym torze.

Na pierwszym peronie zebrało się już małe grono ciekawych. Oglądają pierwszy pociąg do Kowna: „Pociąg litewski". Wylegli na peron wszyscy wileńscy tragarze, kelnerzy, nawet kucharz z bufetu. Zato gapiów z miasta nie widać. Pociąg jest bardzo krótki — lokomotywa i dwa wagony. Jeden polski wóz trzeciej klasy tylko do Landwarowa i drugi wagon sku piający powszechne zainteresowanie. Jakby reminiscencje z kolei zachodnio - europejskich. Litwini wystąpili rzeczywiście wyjątkowo reprezentacyjnie. Wagon przypominający belgijskie i kursujące na linjach francuskiego towarzystwa prywatnego. P. L. M. (Paris — Lyon — Méditerranée), tak samo nawet oparcia w I i II klasie pokryte kanwą z wyszytemi inicjałami kolei. Nigdzie jednak żadnego znaku fabryki.

Punktualnie 6.40 ruszamy w drogę. Zagranicę tylko trzy osoby, zresztą urzędnicy Dyrekcji Wileńskiej asystujący do Zawias.

W Landwarowie tłumy. Na peronie tłok jak na kiermaszu. Na bocznym torze stoi potężna lokomotywa litewska o pięknych linjach opływowych. Widać uwijających się urzędników kolejowych litewskich. Landwarów przeżywa dzień niezwykle uroczysty.Od dziś staje się ważnym punktem węzłowym i granicznym. Poczekalnia trzeciej klasy zmieniona na salę rewizyjną. Zielone mundury straży celnej są wymowną oznaką rozpoczynającej się tutaj nowej ery.

Godz. 7.07 wchodzi pociąg warszawski. Na końcu dwa wagony bezpośredniej komunikacji Warszawa — Kowno. Wóz sypialny i jeden polski pulman 1,2,3 klasy. Jak widać z tego, między Warszawą i Kownem krążyć będą wagony polskie, natomiast między Wilnem i Kownem —litewskie. Z zainteresowaniem porównywuję napisy na tabliczkach. Na wagonach warszawskich napis głosi: Warszawa — Landwarów — Zawiasy — Vievis — Kaunas. Na wileńskim natomiast: Wilno (Vilnius)— Kaunas. Różnica uderzająca. Obok napisu Warszawa niema żadnego nawiasu. Natomiast „Wilno" wypisano w dwóch językach. Ten nawias jest głośno komentowany

Bardzo dobrze, bardzo rozumnie, że nasze władze kolejowe nie robiły o to kwestji. Napewno nic nam nie zaszkodzi ta maleńka satysfakcja prestiżowa, udzielona Litwinom. Dla pomyślnego zapoczątkowania stosunków między naszemi krajami powinniśmy się zdobyć na maksimum wyrozumiałości i kurtuazji.

Wagon idący z Wilna oraz dwa wagony z Warszawy formują nie bawem nowy pociąg. Już pociąg litewski — z litewskim parowozem i litewską obsługą. Odjazd jest całą sensacją. Odbywa się na wet transmisja radjowa. Na peronie zainstalowano mikrofon. Pociąg idzie wprost do Jewji (Vievis) i nie obsługuje linji Landwarów — Zawiasy. W Zawiasach postój tylko minutę, aby policja na sza mo[illegible]ścić wagony. W drodze pr[illegible]ją się tłumy ludności. Widać letników z pobliskich okolic, którzy z niekłamanym entuzjazmem wykrzykują coś i machają chustkami. W pociągu nastrój familijny. Urzędnicy litewskiego Ministerstwa Komunikacji gwarzą z delegatami Wileńskiej Dyrekcji P.K.P., policjanci polscy zabawiają rozmową nowych gospodarzy pociągu. Rozmowa toczy się przeważnie po polsku, niektórzy urzędnicy litewscy odpowiadają po rosyjsku.

W Zawiasach tłum ludzi. Urzędnicy nasi żegnają uprzejmie swoich litewskich kolegów. Konduktor litewski daje znak maszyniście — „Važojam!..." woła po litewsku. Pociąg znika na zakręcie, przebywa odcinek, gdzie niedawno rosły brzozy i sosny.

Punktualnie o 11.22 przybywa do Landwarowa pierwszy litewski pociąg z Kowna do Wilna. Składa się z dwóch wagonów litewskich, bardzo porządnych i schludnych, ale mniej eleganckich, niż ten, który odszedł rano z Wilna. Wagon 1 — 2 klasy systemu rosyjskiego, 3 klasa z łotewskiej fabryki „Feniksa".

Tłum jeszcze większy niż z rana, trudno się przepchnąć przez peron. Znów ceremonjał transmisji radjowej, niewiadomo na co potrzebny, a wielce krępujący dla przyjeżdżających z Litwy Polaków, których się gwałtem ciągnie do mikrofonu. Przyjechały tylko 4 osoby. W tem jeden Polak z Kowna, właśnie ofiara natrętów radjowych. Rewizja celna i paszportowa, obsługa polska przejmuje pociąg — odjazd!... Po 18 minutach dworzec wileński. Tym razem spokojnie, bez żadnych sensacyj. Na peronie niema nawet numerowych.

Początek zrobiony. Komunikacja Wilno — Kowno staje się odtąd chlebem powszednim.

S—a

Zmiana adresu dostawy „SŁOWA"

— to koszt żaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce
lub
fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania
NOWEGO ADRESU
lub
poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją

* * *

Wyjeżdżasz na urlop, choćby parodniowy — „Słowo" chętnie podąży za tobą.

* * *

Za zmianę adresu ZADNYCH OPŁAT Administracja „Słowa" NIE POBIERA.

JOANNA DEITRICK

Omyłka lekarza

Rzuciłem okiem na człowieka, który, po przywiezieniu go przez nocne pogotowie leżał na stole operacyjnym i zarządziłem, by zawiadomić jego krewnych. Gdy patrzyłem — jęknął: — „Cecyljo... Cecyljo...“. Poleciłem zastosować narkozę.

W pół godziny później przenoszono go do łóżka. Na korytarzu czekała już jakaś mile wyglądająca młoda dziewczyna. Wpiła się wzrokiem w białą postać na noszach, potem we mnie i wyszeptała: — „Nie żyje?“. Potrząsnąłem głową. Zaprowadziłem ją do pokoju ordynacyjnego i zamknąłem drzwi za nami. Nie miała obrączki, tak, że dziwiło mnie w jaki sposób znaleziono jej adres w kieszeni tego człowieka.

— Pani jest jego siostrą? — zapytałem ostrożnie.

— Nie. W przyszłym tygodniu mieliśmy się pobrać.

— A gdzie znajduje się jego rodzina?

— Nie ma rodziny — ma tylko mnie!

— Opowiadano pani zapewne, że przejechał go autobus. Czy powiedziano pani również, że był pijany?

— Nie, ale wiem o tem. On nie cierpi alkoholu, ale ostatnio pił. Nie wiem dlaczego...

— Wykonaliśmy operację, ale nie mogę pani powiedzieć, czy ją przeżyje. Wzywał panią i dlatego pragnąłbym bardzo, aby pani była przy nim, gdy się ocknie.

Spojrzała na mnie z wyrzutem.

— Rzecz prosta. Będę tutaj.

Wstałem i wziąłem ją za rękę.

— To może wyglądać na bajeczkę, jeśli pani powiem, że teraz wszystko zależy od pani, ale w takich wypadkach, jak ten — to najważniejsze. Niech się pani nie denerwuje, bez względu na to, co było powodem, że pił. Trzeba nad tem przejść do porządku dziennego. Niech mu pani wybaczy, niech mu pani obieca wszystko.

— Och, panie doktorze, to przecie łatwe!

— Doskonale — odpowiedziałem. — Jeśli kobieta tak kocha mężczyznę, jak pani, to napewno da się go uratować.

Około godz. 2-ej pacjent oprzytomniał, a siostra obudziła mnie. Starał się znowu powiedzieć: — „Cecyljo“ — wobec czego posłałem po dziewczynę.

— Nie pozna pani — ostrzegłem ją, gdy weszła.

— O, pozna mnie — odpowiedziała.

Łóżko jego znajdowało się w pobliżu drzwi i właśnie jęknął: — „Cecyljo!“, — gdy weszła do pokoju. Jest rzeczą niezwykłą zobaczyć ukochaną twarz, gdy tak nagle ożywia się jeszcze nawpół przytomna, a wygląda gorzej, niż śmierć. Ale ona zawahała się tylko przez ułamek sekundy, poczem rzuciła się ku niemu.

Znowu jęknął: — „Och... Ce... cyl...“

Delikatnem dotknięciem zatrzymała go.

— Nie mów nic, Stef.

— Czy muszę umrzeć?

— Nie!!!

— To dobrze, ale na wypadek, gdy by to miał być koniec, muszę ci powiedzieć...

— Kochanie, proszę cię, zostaw to... nie chcę słyszeć...

— Musisz wysłuchać.....

Rzuciła mi pytające spojrzenie. Właśnie napełniałem strzykawkę.

— Niech mu pani pozwoli mówić — szepnąłem.

— Ale cokolwiek powie, proszę się nie przejmować.

Dotknęła czołem jego wilgotnych włosów.

— O co ci chodzi, kochany?

— Zdradziłem cię, — powiedział on. — Ale teraz to już przeszło.

— A więc wszystko w porządku, — odpowiedziała ona.

— Przebaczasz mi?

— Oczywiście, naturalnie — przebaczam ci.

— Ach, Cecyljo, jedyna, kochanie..

Opadł na poduszki ze słabym uśmiechem.

— Teraz będzie lepiej, jeśli pani wyjdzie — szepnąłem.

Po chwili pacjent zasnął. Odprowadziłem ją do drzwi.

— Niech pani tu poczeka — powiedziałem. — Potem znowu panią zawołam. On z pewnością zapomni, że mu się to wyrwało z serca.

Patrzyłem na nią — była bardzo blada.

— Czy pani czuje się niedobrze?

— Dziękuję. Nic mi nie jest.

Z temi słowy wyszła.

O 4-ej znowu siostra przyszła do mnie. Po minucie otworzyłem drzwi do poczekalni. Zerwała się natychmiast.

— Z sercem jest niedobrze — rzekłem do niej.

— Teraz się rozstrzygnie... albo, albo, czy tak, czy owak; później nie będziemy pani potrzebowali.

Skinęła głową i wraz ze mną podeszła do jego łóżka. Skłoniła głowę na jego ramię, podczas, gdy on szeptał, ale teraz już zrozumiałej:

— Och, Cecyljo.. jesteś?... Jesteś przy mnie...

— Jestem, jestem, kochanie przy tobie. Dlaczego nie śpisz?

— Nie mogę! Muszę ci jeszcze coś powiedzieć. Jest jeszcze jedna dziewczyna. Oszukałem cię. Znam ją dłużej, niż ciebie.

— Uspokój się, mniejsza z tem. Spróbuj zasnąć.

— Och, Cecyljo! Błagam cię, przebacz mi! Wybacz mi Jane... Przysięgam ci, że ona nic dla mnie nie znaczy. Kocham tylko ciebie... Jeśli mi przebaczysz...

— Uspokój się, przebaczam ci!

Wyprowadziłem ją.

— Za godzinę, albo dwie, będę mógł pani powiedzieć coś pewnego. Czy nie zechce pani położyć się na chwilę?

Nie kładłem się już. Gdy rano poszedłem do niej, znalazłem ją w fotelu, wpatrzoną w jeden punkt.

— Dziękuję pani, za jej wytrzymałość i hart i za to, że mu pani przebaczyła — powiedziałem. — Będzie uratowany!

— Dziękuję panu, doktorze, — odparła słabym głosem — i dalej patrzyła w jeden punkt.

— Cy mogę panią odnaleźć pod tym samym adresem skąd panią sprowadziliśmy?

Zawahała się.

— Czy niebezpieczeństwo może się jeszcze powtórzyć? — spytała.

— Nie

— W takim razie nie znajdzie mnie pan pod tym adresem.

Czekałem, ale nie powiedziała nic więcej. Podszedłem do niej i dotknąłem jej ramienia:

— A więc jednak chce go pani opuścić z powodu tej błahej zdrady? O, mój Boże, pani Cecyljo, czy naprawdę jest pani taką bez serca? — Puściłem jej rękę.

— A może się mylę? Może go pani wcale nie kocha, tak jak mi się wydawało?

— Pan się myli — odpowiedziała, — ale nie w tem. Nie nazywam się Cecylja, na imię mi Jane.

Przełożył Wel.

Upadek najstarszej rodziny mieszczańskiej w Polsce

Dom Fukierów przeszedł w ręce B. G. K.

Któż w Warszawie, a raczej któż w Polsce nie zna domu Fukierów na Starym Rynku, piwnic pachnących miodem, lub choćby średniowiecznego przedsionka, gdzie u pułapu zwisa taki stary i taki śliczny okręcik. Dom Fukiera nie był tylko historją, tak jak dom Baryczków, Siłą atrakcyjną było to, że ród Fukierów, słynnych mieszczan Fukierów, znany i przed 500-set laty siedział w swojej kamienicy, częstował winem i miodem, stanowił łączność z tem co takie odległe, królewskie, romantyczne, świetne.

Fukierowie, to chyba najstarszy ród mieszczański w Polsce, z tych co to żyją w tradycjach mieszczaństwa, którzy z tego mieszczaństwa, nie wyszli. Pięknie byłoby znaleźć dziś Weirzynków, na dawnem miejscu, ale oni nie istnieją. I dlatego z przykrością przyjmie każdy wiadomość o wykupieniu słynnej kamienicy przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Kto będzie gospodarzył i jak w starych murach?

Powtórzmy historję Fukierów.

Fukierowie wywodzą się ze znakomitego rodu mieszczańskiego z Augsburga - Fuggerów.

W aktach miasta starej Warszawy przechowywanych w Archiwum Głównem znajduje się wiele dokumentów, odnoszących się do tej rodziny.

PRAWIE PÓŁ TYSIĄCA LAT

Protoplasta warszawskich Fukierów osiedlił się w Warszawie w 1511 roku. Znajdujemy jednak ślady zamieszkania w Polsce w połowie XV wieku Michała Fukiera z Preszowa, który na komorze sądeckiej zapłacił 84 tynfów za przechowanie 14 antałów wina, przywiezionego do Rzeczypospolitej z Węgier. W połowie XVI stulecia, mianowicie w 1564 r. Bartłomiej Fukier piastuje urząd ławnika na zamku krakowskim.

RÓD ZACNYCH I SZANOWNYCH

Właściwym założycielem dynastji warszawskich Fukierów jest Jan Fukier, który po stracie majątku w Augsburgu przenosi się do Norymbergji, gdzie zajmuje się handlem i pracuje jako ekspert szafranu.

W owym czasie za fałszowanie szafranu groziła na podstawie praw norymbergskich kara śmierci. Urząd eksperta szafranu był wyrazem najwyższego zaufania obywateli.

Syn Jana Fukiera, Jerzy, poślubił Barbarę Landekierównę i przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie uzyskał prawo osiedlenia i nabył kilka nieruchomości. Rychło dom Fukiera, słynny z gościnności, staje się ośrodkiem życia towarzyskiego warszawskiego mieszczaństwa. Jednocześnie Jerzy Fukier prowadzi bardzo ożywione interesy handlowe z zagranicą, co zmusza go do częstej nieobecności w Warszawie.

Zamożny mieszczanin zyskuje co raz większy szacunek i obywatele ofiarowują mu godność ławnika miejskiego, od przyjęcia której usiłuje się uwolnić. Wyjednuje więc przywilej królewski w 1530 roku, który opiewa, iż „ze względu na częstą nieobecność w Warszawie, spowodu dalekich podróży handlowych Jerzy Fukier zwolniony zostaje ze sprawowania takichkolwiek urzędów miejskich na okres 3 lat“.

W rok potem Fukier otrzymuje przedłużenie zwolnienia od sprawowania urzędów na dalszych lat 10. Jednakże pod naciskiem mieszczaństwa Fukier musiał ustąpić i przyjąć godność ławnika miejskiego.

PIERWSZE KŁOPOTY Z WIERZYCIELAMI

Nie mniejszym szacunkiem i poważaniem cieszyli się synowie i wnuki jerzego Fukiera. Syn jego Mikołaj obejmuje niejako w spadku po ojcu urząd ławnika, a następnie rajcy miejskiego. Córka jego Jadwiga wychodzi za mąż za ówczesnego burmistrza starej Warszawy, Jakuba Gizę, którego tablica pamiątkowa znajduje się w Katedrze Świętojańskiej.

Zmienne były koleje Michała Fukiera. Straciwszy za młodu ojca, został aptekarzem. W czasie wybuchu zarazy w Warszawie w 1591 roku ucieka do Ostrołęki do Marcina Podgórskiego, podskarbiego królowej, gdzie przebywa przez pewien czas. W tym czasie wyzbywa się kilku nieruchomości, przeprowadza szereg transakcyj, które wtrącają go w długi tak dalece, że nie płaci należności za czynsz mieszkaniowy.

Do końca życia musiał Michał Fukier borykać się z trudnościami materjalnemi.

Wierzyciele skarżą go o kapitał i procent, urząd miejski nagli go uprzątnięcia jakichś ogrodzeń, a sąsiedzi żalą się, iż nie naprawia zaniedbanej kamienicy, której ściany grożą zawaleniem, że nie czyści kominów w swym domu, co powoduje pożary.

O wiele lepiej powiodło się w życiu synowi Michała, Marcinowi.

Młody ten i sympatyczny chłopak od wczesnej młodości staje w szeregach luminarzy mieszczaństwa, dzięki czemu szybko otrzymuje różne godności miejskie. Jest kolejno ławnikiem, szatarzem miejskim, jako rajca pełni urząd podskarbiego.

W OBRONIE DOBREJ SŁAWY

Na tem stanowisku Marcin Fukier popełnił omyłkę, która zatruwa mu ostatnie lata życia.

Mianowicie przy składaniu rachunków okazało się, że suma 1270 zł. dwukrotnie została wypłacona: raz nieboszczykowi Baltazarowi Strubiczowi, burmistrzowi starej Warszawy, drugi raz jego sukcesorom.

Rajcowie, odbierający rachunki oświadczyli, że sumę tę winien zwrócić skarbowi miejskiemu Fukier, a sam ja sobie wyprocesować od sukcesorów Strubicza.

Na tle tej sprawy złość i zazdrość ludzka znalazły materjał do obmowy Marcina Fukiera, co go niezmiernie bolało.

W testamencie swoim oświadcza uroczyście, że „idąc na sąd Boży“, pieniądze te wypłacił Strubiczowi za żywota jego.

„Oświadczam — pisze — przed Majestatem Bożym żem nic a nic skorzyścił i pod sumieniem to zeznawam... i żebym miał cokolwiek uszczerbić Boże tego uchowaj... Idzie mnie też o dobra sławę y dziatkom moim niech żadnej wątpliwości nie mają“.

Po jego śmierci w kościele św. Jana wmurowany był nagrobek, na którym wypisane było całe jego życie.

Kradzież towarów za pół miljona zł.

Na użytek żydów w Łódzkiej Manufakturze

Władze śledcze w Łodzi, po dłuższych obserwacjach ujawniły nadużycia, jakich od dłuższego czasu dopuszczali się pracownicy Łódzkiej Manufaktury.

Oszustw dopuszczali się: Arje Grossman, Szmul Rajchman, Lajzer Auerbach i Mordka Kon, oraz brat ostatniego — Mojżesz Kon, który zajmował się sprzedażą skradzionych towarów, z Łódzkiej Manufaktury.

Wszyscy jako pracownicy w składzie lub ekspedycji fałszowali kwity przesyłkowe i na tej podstawie wydawali większe partje towaru, które przy pomocy furmanów wywozili do dostarczonych przez Mojżesza Kona odbiorców na terenie — Łodzi i okolicy.

Na czele „Biura sprzedaży“ stał Mojżesz Kon. Aferzyści w celu zatuszowania swych złodziejskich machinacyj fałszowali księgi, księgując fałszywe pozycje. W ten sposób działając, szajka dopuszczała się systematycznych kradzieży towarów przez kilka lat z rzędu i dopiero ostatnio przy pomocy policji ujawniono te — machinacje. Szajkę złapano na gorącym uczynku i wszystkich pięciu oszustów aresztowano i osadzono w więzieniu.

Pobieżne obliczenia wykazują, że straty spowodowane przez kilkuletnią systematyczną kradzież, zorganizowanej szajki, wynoszą ponad — 500 tys. zł. Ponieważ jednak badanie ksiąg potrwa dość długo, suma strat, jakie poniosła z tego tytułu — Łódzka Manufaktura prawdopodobnie wzrośnie.

Paryż będzie dekorowany tylko kwiatami

na przyjazd królewskiej pary angielskiej

Pod wpływem krytyki prasy paryskiej, niezadowolonej z szeregu pomysłów dekoracji, przygotowanych na przyjęcie królewskiej pary angielskiej w stolicy Francji, władze miejskie Paryża i czynniki rządowe, zajmujące się organizacją przyjęcia, poczyniły poważne zmiany w przystrojeniu ulic Paryża.

W OBRONIE PIĘKNA PARYŻA

Ponieważ prasa szczególnie zaatakowała projekty udekorowania wielkich monumentalnych gmachów Paryża, odznaczających się czystością linji architektonicznych, jak np. pałacu Izby Deputowanych, czy też kościoła św. Magdaleny, — zbytecznemi emblematami w kształcie herbów francuskich, wielkich gwiazd, czy też różnych alegoryj, symbolizujących współpracę angielsko - francuską, — dekoracje te zostały usunięte.

Prasa francuska, jak również sfery artystyczne Francji, uchodzą słusznie z założenia, że Paryż jest dostatecznie piękny pod względem architektonicznym, by zachodziła potrzeba przystrajania gmachów sztucznemi i nietrwałemi dekoracjami, i że wystarczą jedynie dekoracje z flag, girland zieleni, a przedewszystkiem z kwiatów.

TYLKO PO FRANCUSKU

Według szczegółowego planu pobytu pary królewskiej w Paryżu, król Jerzy wygłosić ma w czasie pobytu w stolicy Francji tylko dwa przemówienia, a mianowicie: jedno w czasie wielkiego przyjęcia w pałacu Elizejskim u prezydenta republiki Lebruna, drugie w czasie przyjęcia na ratuszu.

Oba przemówienia wygłoszone będą w języku francuskim. Trzecie przemówienie, już po angielsku, wygłosi król w czasie poświęcenia pomnika poległych żołnierzy australijskich w Villiers - Bretonneux.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: Gęsi i gąski.
TEATR POLSKI „Cyganerja“.
TEATR LETNI: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać“.
TEATR NOWY: „Kochanek to ja“.
TEATR MAŁY: „Nowa Dalila“.
TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości“.
TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji“
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka“.
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mamy rząd“.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym“.

KINA.

ATLANTIC: Kapryśna ekspedjentka“
BAŁTYK: „Mały dżentelman“.
CAPITOL: „Wrzos“.
CASINO: „Hotel „Hollywood“.
COLOSSEUM. „As kier“.
EUROPA: „Agentka H 21“.
FILHARMONJA: „Tajemniczy przeciwnik“.
HOLLYWOOD: „Gasparone“.
IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło“.
PALLADJUM: „Rapsodja“.
PAN: „Cień Szanghaju“.
RIALTO: „Dla ciebie senorito“.
ROMA: „Astrolog“.
STYLOWY: „Sekretarka jej męża“
STUDJO: „Indyjski grobowiec“.
ŚWIATOWID: „Cienie Paryża“.
VIKTORJA: „Dziewczę z Paryża“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Wiosenne porządki“.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Dar poranka“

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Król w
ROZMAITOŚCI: teatr nie

W Grodnie

KINA:

APOLLO: „Mocni ludzie“.
PAN: „Jej obrońcy“.
UCIECHA: Dzień wielkiej prz
HELJOS: „Róża“.
MELEŃKIE LUX: „Zew dżungli

POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z w
bież. i telefonami blisko Dworca Głó
nego w Warszawie
w HOTELU ROYA
UL. CHMIELNA Nr. 31.

O.O. BENEDYKTYNI
w RABCE
przyjmują chłopców na letnie wakacje, oraz zgłoszenia do Internatu na przyszły rok szkolny.

STROJE KRÓLOWEJ

Pozatem wśród szczegółów wizyty dzienniki donoszą, iż królowa Elżbieta ze względu na żałobę zmieni całkowicie swoje suknie, w których wystąpi w Paryżu. Mianowicie zamiast odcieni niebieskich i różowych, które dominować miały w toaletach królowej Elżbiety, suknie jej będą utrzymane jedynie w dwóch kolorach: białym i popielatym.

PIERRE NORD 33)

Podwójna zbrodnia na linji Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

Była piąta rano. Powoli nastawał dzień. Bruchot ubrał się, czując się dość niewyraźnie wobec perspektywy tego nowego, tak długiego dnia. Przez chwilę wędrował po ogródku. Trzeba będzie dzisiaj jechać do sąsiedniego miasteczka, na Mszę za dusze zmarłych zamówioną przez rodziny które zeniosą później zwłoki daleko do grobów rodzinnych. Przygnębiała go myśl o tem ciężkiem przejściu. Musi jednak połączyć się z kolegami, złożyć wyrazy współczucia pani Dubois.... Jak się to wszystko odbędzie? Nagle odczuł potrzebę jakiegoś zajęcia,które nie pozwoliłoby mu absorbować myśli niczem innem. Skierował się w stronę garażu, małej, prostej szopy, zbudowanej przez ordynansa.

Obejrzał samochód, wziął benzyny. Gdy się wyprostował, spojrzenie jego padło na otwarte okienko. Ujrzał w niem głowę człowieka, którą nagle znikła. Zaintrygowany, pośpieszył ku drzwiom, które znienacka otworzył i znalazł się oko w oko z komisarzem Finois w otoczeniu dwóch żandarmów. W następnych chwilach działo się coś niezwykłego, coś, co na oszołomionym kapitanie uczyniło wrażenie jakiejś szalonej i idjotycznej farsy, nielogicznej i niepowiązanej niczem senna mara.

Komisarz rzekł:

— No, jakże, kapitanie, przyszliśmy się przek[illegible]zy kara bin jest jeszcze na miejscu?

Szybko przebiegł rękami wzdłuż ciała Bruchota, [illegible]ymuiąc się nieco dłużej na wysokości kieszeni, poczem [illegible]wał się wgłąb garażu, usunął rząd pustych butelek od beznyny, począł szukać, wreszcie tryumfalnym gestem podniósł w górę karabin maszynowy i magazyn, sprawdził numer i głośno skonstatował:

— 4317. Zgadza się doskonale.

Skinął na żandarmów, którzy stanęli po obu stronach kapitana, i dodał:

— Bruchot, tym razem sprawa jest znacznie poważniejsza. Proszę ze mną do sędziego śledczego.

Kapitan Bruchot, zupełnie nieprzytomny, opuścił głowę, bez słowa protestu, bez jęku.....

Może zechce się pan dokładniej ubrać?

— Tak. Bardzo proszę, aby panowie zechcieli w domu zachować się cicho, nie hałasować, aby nie obudzić żony. —Wolałbym, aby o tym wypadku zawiadomił ją sędzia Esteve.

I to było wszystko.

O wpół do siódmej Bruchot wszedł do gabinetu sędziego Esteve. Czekał jednak na niego bardzo długo.

W sąsiednim pokoju sędzia śledczy zaznajamiał komisarza Vennarda z okolicznościami, które spowodowały niezwykły obrót sprawy. Poprzedniego dnia wieczorem, po powrocie do domu,wśród swojej korespondencji znalazł sędzia tajemniczy list, który Vennard oglądał teraz badawczo i nie[illegible]. Był to anonim i należało się obawiać, że nie uda się ustalić jego autora. Adres na szorstkiej kopercie z żółtego papieru i tekst na kratkowanym papierze, jaki znaleźć można w każdym sklepiku, złożone były z liter, wyciętych z gazety.

— List ten został stąd wysłany wczoraj rano — oświadczył Vennard. — Może udałoby się jednak od[illegible]ć...

Niech pan na to nie liczy. List w[illegible]s pierwszej tury. Kazałem przeprowadzić dochodzenie, [illegible]nie liczę na to, że ktoś widział osobę, która wrzuciła [illegible]Bądź co bądź to jest miasteczko. Ludzie nie są zn[illegible] znajduje się na zamożniejszej ulicy. Ludzie wstają tam późno. Zresztą — zobaczymy...

Vennard jeszcze raz przeczytał brutalne słowa:

BRUCHOT WINOWAJCA DOWÓD KARABIN NA LEWO W GŁĘBI GARAŻU BruCHOTA UKRYTY POD BAŃKAMI BENZYNY.

— Czy możnaby odnaleźć dziennik, z którego wycięto te słowa?

— Czy możnaby znaleźć dziennik, z którego wycięto te słowa? — Sędzia uśmiechnął się.

Już to zrobiłem. Jestem prawie pewny, że dobrze trafiłem. Ślęczałem nad tem prawie całą noc. Oszczędzę panu szczegółów. Fatalny skład dał mi pierwszą wskazówkę: gazeta prowincjonalna. Ponadto autor anonimu popełnił kilka nieostrożności, używając wyłącznie dużych liter, wycinając całe słowa, całe grupy liter, a przedewszystkiem biorąc różne litery do słowa „Bruchot“. Odrazu rzuca się w oczy, że raz jest BRU, a drugi raz Bru. Wniosek ostateczny: mam wrażenie, że to owa gazeta. Autor użył nawet liter artykułu, który przynosi pierwsze wiadomości o całej sprawie!

— To doprawdy djablo niezręczne. Chciał widocznie ukryć pochodzenie swoich liter, skoro nie wyciął gotowych słów „Bruchot“ Dlaczego więc nie trzymał się tej zasady do końca?

— Może się bardzo spieszył?

— Możliwe. To jest wczorajsza gazeta poranna.O której godzinie przychodzi do obozu?

— O siódmej. Byliśmy więc już wtedy od godziny w forcie.

— To naprawdę dziwne.

— Tak, trzeba to koniecznie zgłębić. W każdym razie powziąłem decyzję. Finois zawiadomił mnie, że rzeczywiście znalazł tam broń. Jeśli Bruchot nie potrafi mi tego wyjaśnić— zaaresztuję go.

[illegible] N.

Czy Państwo ma produkować celulozę?

Od kilku miesięcy na łamach prasy toczy się dyskusja na temat rozbudowy przemysłu celulozowego w Polsce. Początek dyskusji dał artykuł w „Kurjerze Porannym" z 9 kwietnia br., w którym autor dochodzi do ostatecznego wniosku że należałoby ściśle powiązać przemysł papierniczo - celulozowy z przemysłem drzewnym i leśnym, aby zamiast eksportować papierówkę eksportować celulozę lub papier.

W odpowiedzi na ten artykuł p. K. Skarzyński w „Kurjerze Polskim" wykazywał, że polska celuloza nie ma warunków eksportowych i nie może konkurować na rynkach światowych z celulozą skandynawską.

Niezależnie jednak od zagadnienia możliwości eksportu polskiej celuiozy dyskusja skierowała się na inne tory. — Szereg pism wskazało, że określenie użyte przez „kurjer Poranny" o „powiązaniu" produkcji celulozy z przemysłem leśnym i drzewnym oznacza poprostu, że Lasy Państwowe zamierzają zbudować własne fabryki celulozy na wzór już istniejących fabryk dykt i tartaków. Wskazano przytem, że rachunkowość Lasów Państwowych okryta jest tajemnicą i nikt nie może sprawdzić, po jakich cenach nabywają surowiec tartaki i inne zakłady przetwórcze państwowe i że wobec tego ocena rentowności tych przedsiębiorstw jest niemożliwa. Konkluzja wszystkich artykułów była jednaka: istnieją ważniejsze i pilniejsze konieczności w Polsce niż budowa państwowych fabryk celulozy. Budowa dróg, meljoracje, mosty, koleje, inwestycje zbrojeniowe, wszystkie te konieczności są niewątpliwe. Jeżeli więc Lasy Państwowe mają pieniądze na budowę fabryk celulozy, to powinny podnieść swą wpłatę do budżetu i przekazać pieniądze na inne pilniejsze cele.

„Kurjer Poranny" w odpowiedzi na tę argumentację powtórzył swoją tezę pierwotną dodając, że nie należy wciągać do dyskusji Lasów Państwowych, gdyż autor nie miał zamiaru „roztrząsać kwestji czy Lasy Państwowe powinny lub nie powinny budować fabryk celulozy" ale chciał jedynie zwrócić uwagę na „opieszałość inwestycyjną przemysłu celulozowego w Polsce".

„Kurj. Por." brak inwestycji w przemyśle celulozowym gromi i piętnuje jak gdyby inwestowanie było obowiązkiem, za niespełnienie którego można być karanym. Dyskusja wykazała, że w przemyśle celulozowym inwestuje się nawet dość wiele, że w ostatnich latach kosztem wielu miljonów podniesiono niemal dwukrotnie zdolność produkcyjną polskiego przemysłu celulozowego. (Wśród tych inwestycyj jest już jedna państwowa inwestycja i to bardzo poważna, a mianowicie fabryka celulozy w Niedomicach).

Co więcej, można śmiało powiedzieć, że akcja tego typu jak podjęta przez „Kurj. Por." nietylko nie przyczyni się do pobudzenia akcji inwestycyjnej ale może jej tylko zaszkodzić. Nic nie przyczynia się silniej do zahamowania inwestycji w przemyśle prywatnym, jak groźba powstania uprzywilejowanej konkurencji państwowej.

Od wielu lat żali się prywatny przemysł drzewny na trudności zakupu surowca w Lasach Państwowych. W sprawozdaniach Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce nieraz zwracano na to uwagę. Prywatne fabryki celulozy w Polsce prawie zupełnie nie korzystają z papierówki z Lasów Państwowych, gdyż Lasy Państwowe raczej eksportują swoje zapasy papierówki niż miałyby dostarczyć tego surowca krajowym fabrykom celulozy, papieru czy tektury. A później wykorzystuje się ten stan dla kampanji przeciw prywatnym fabrykom, wykazuje się, że krajowy przemysł nie jest dostatecznym odbiorcą surowca Lasów Państwowych i że wobec tego Lasy Państwowe zmuszone są do budowy własnych zakładów. Najlepszym dowodem, że wina nie leży po stronie przemysłu celulozowego i papierniczego w Polsce jest fakt, że produkcja papierówki z prywatnych lasów w Polsce jest w pełni wykorzystana i konsumcja papierówki wynosząca ok. miljon mp. rocznie pochłania nawet więcej niż normalny przyrost w lasach prywatnych. Przemysł celulozowy i papierniczy zainwestował w ostatnich latach około 50 miljonów złotych i inwestuje ciągle dalej. A jeśli rozwój inwestycji nie postępuje szybciej to winę ponosi przedewszystkiem polityka Lasów Państwowych, które rozmyślnie utrudniają nabycie u nich surowca aby wykazać, że budowa własnych fabryk państwowych celulozy jest konieczością.

W atmosferze grożącej w każdej chwili powstaniem etatystycznej konkurencji inwestycje prywatne nie mogą się rozwijać. Niema lepszego sposobu na przyśpieszenie inwestycji w przemyśle celulozowym i papierniczym, jak zapowiedź władz państwowych, że nie będzie się w Polsce budować państwowych fabryk celulozy i że Lasy Państwowe będą dostawcą a nie konkurentem przemysłu krajowego.

T. L.

REWELACJA!!!
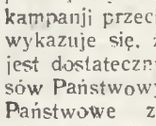
8.75 LETNIE wiatrówki
WYTWÓRNIA
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
11.90 półbuty dziurk.
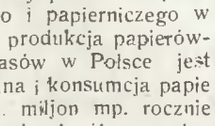
Sandały, obuwie letnie.

Na naszych rzekach roiło się od Wikingów

Lubimy w Wilnie rozmawiać o Wikingach, o wyprawach, które kiedyś robiono ze Skandynawji do ujścia Niemna lub Dźwiny. W wileńskiej niejednej familji jest kropla krwi normandzkiej i nie możemy zapominać i o tem, że matka największego naszego malarza, to jest Ruszczyca była Dunką. Rozmach, jakiego nie miała inna rasa, odwaga, morskość, nawet dzikość są to wszystko tematy, które przy kominku płonącym późno w nocy zimowe ekscytowały naszych antenatów. Wiadomo, że z Bałtyku wyprawy poszły nad Bosfor, Czarne Morze, do Grenlandji i że Gibraltar nazywano wązkim Sundem i samo Morze Śródziemne Njöra Sund, wszędzie wyraz Sund, stosując, gdzie tylko wikingska barka się zjawiała.

Panna **Wanda Jagodzianka** zabrała się do uporządkowania toporów kamiennych, jakie mamy w naszem muzeum archeologicznem przy ulicy Zamkowej.

Łódkowate topory, t. j. kształtu łódki, z ciemn., twardego i pięknie szlifowanego kamienia, zaznaczyła farbą czerwoną. Inne topory innemi kolorami. Dała specjalną tyntę toporom roboczym, których jest najwięcej i które są mocno zniszczone i starte. Mamy zatem topory kamienne na mapie tak jak je znaleziono w terenie i mamy prawo snuć domysły skąd, i w jaki sposób przyszły.

Praca p. **Jagodzianki** była długa i żmudna. — Dzięki wojnie i przenosinom zbiorów muzealnych zawirowały się niejednokrotnie kartki. Trzeba było stare katalogi skonfrontować i sprawdzając metryki wertować wydawnictwa finlandzkie czy szwedzkie w których są nasze topory reprodukowane. Mapa roi się w pewnych regjonach od toporów, w drugich pozostała białą i pustą. Pokazało się, jak wielką rolę odgrywały jeziora. Dziś nad górną Kotrą i Naczą wbok Druskienik lub Grodna są błota. Jeziora nad któremi roiło się od rybaków są zarośnięte i możemy oskarżać klimat epoki początku żelaza, że chłodem i wilgocią zdołał wygnać ludzi.

Dzięki nowoczesnym metodom naukowym mamy teraz mapę o której się nikomu nie śniło. Ze zdziwieniem odkrywamy na niej w gruncie te same regjonalne jednostki, które są i dziś w podstawowem rozplanowaniu Wileńszczyzny centrami aktywnego działania. **Topory łódkowe pochodzą z lat 1700 przed Chrystusem.** Mamy zatem mapę z czasów temu z górą 3500 lat. **Przyszły ze Skandynawji.** Na mapie najwyraźniej widać, że pojawiły się najpierw na mierzei kurońskiej więc na barjerze, która odziela Bałtyk od ujścia Niemna.

Niedawno uczony fiński **Tallgren** poruszył sprawę Wikingów, czy Waregów epoki bronzowej. Pokazuje się teraz, że w epoce kamiennej też mieliśmy Wikingów. Waregowie — Normanowie, którzy najeżdżali nasze brzegi w IX i X wieku (Wielki Nowogród wedle kroniki kijowskiej wezwał Waregów do siebie w r. 862) stanowią tylko ostatnią falę skandynawskiej ekspansji, które zaczęły się w pomrokach historji. Co tysiąc lat powtarzało się zjawisko, skoro możemy do wieku XVII przed Chr. odnieść siekiery łódkowe, do VII wieku przed Chr. topory bronzowe typu Mälar a do IX wieku po Chr. i dalej w górę miecze Wikingów, rozpoczynając ten cały okres łodzią Nydam w IV w. i najazdami na Irlandję w VI wieku. Widać, że na obszarach wschodniego Bałtyku mamy powtarzające się najazdy, na mapie zatem **permanencję** wynikającą z tego, że wciąż narodom w Skandynawji robiło się ciasno i że musiały te narody szukać terenów urodzajnych i ciepłych gdzieindziej. **Najazd epoki toporów łódkowych** spowodowany był szukaniem ziem aż pod ścianą **Uralu i Kaukazu.** Staliśmy się nagle terenem najprościejszych rybaków czy myśliwców krajem przechodowym, odskocznią dla zbrojnych formacyj, które ruszywszy dalej zostawiały strategiczne załogi nie wiedząc, czy się najazd dalej na wschód i południe uda. Łodzie wjeżdżały do Niemna, przedarły się rzeką Szeszupą, tu gdzie był zawsze wołok w Niemunku zawładnęły obszarem bersztowskim. Śledzić możemy na mapie wodne drogi via Zdzitów i Pińsk, via Mereczanka, Wilja, Żejmiana. Jechano na Wołyń, przez obszary Połocka i Smoleńska łącząc się z innymi Wikingami od Dźwiny do wideł Wołgi i Kamy, zajęto ziemi wtedy, skoro tam było wbród jedzenia.

Odkrycia nasze są ważne. Mapa toporów sprzeciwia się nauce niemieckiej, która głosi, że topory pochodzą z Turyngji. Nie chcą się Niemcy zgodzić na tezę uczonych skandynawskich **Aberga** i **Eckholma.** Nasza mapa jednak potwierdza wyniki nauki szwedzkiej. Cóż za fantastyczne, niezrozumiałe perypetje musiałyby robić topory kamienne, gdyby miały iść z Turyngji do nas i dopiero z terenów prymitywnych rybaków, coś jak dziś na Polesiu iść dopiero na stepy dońskie lub do wideł Wołgi i Kamy?

Przyjąć, że przyszły z za morza to uprościć sprawę. Na naszych rzekach w jeden i ten sam sposób miały miejsce, najazdy i geografja w gruncie powtarzając się wyznacza ekspansjom na wodzie jeden i ten sam kierunek.

W epoce kamiennej był Niemunek centrem nad Niemnem, gdzieś na obszarach brasławskich jakiś Prabrasław. W XI wieku historji Waregów urodziły się miejsca opodal minionych strategicznych centrów, w każdym razie w związku ze zgęszczeniem ludności, mianowicie Połock i Grodno, który odkrył Łodkowski. — Topory w **kształcie łódek** (coś jak kajaki kanadyjskie) zjawione na mierzei kurońskich piasków nie dadzą się teorją kontynentalną rozjaśnić. Teza morska prahistoryków skandynawskich przemawia niedwuznacznie z mapy. Wojownicy od strony morza zajęli wydmy, których unikała najbiedniejsza nawet ludność rybacka. Łodzie poszły potem w górę rzek, ciągnione były tam gdzie są wołoki. Przed epoką bronzu i żelaza opanowując węzłowe miejsca nauczono się korzystać z terenu. Waregowie mieli gotowe wzory i dlatego w naszych już czasach sprawnie organizowali daninę z futer i niewolników.

Biorąc na siebie czarną robotę zasłużyła się polskiej nauce panna **Jagodianka.** Skrótowała zbiory w Wilnie, Grodnie, Pińsku. Może jeszcze trafi i do domów prywatnych, gdzie w szafach obok porcelany są kamienne topory. Mapa poucza nas o tem jaką rolę grały jeziora. Dla geografów mapa toporów kamiennych jest iście ptolomeuszową.

Z za morza przybyli **Streitaxtleute** to jest ludy jak je nazywają Niemcy zbrojni w topory bojowe. Mamy u siebie na Wileńszczyźnie w muzeum kwiat tych szlifowanych, królewskich toporów.

Nie stanowią one **article de la maison.**— Importowane, przywiezione, po śmierci do grobu dodane wiezjom są wyrazem Wikingów najstarszych czyli Prawikingów jacy w pomrokach dziejów zalali nasze ziemie niemrawe elementem ruchliwym, skrzydlatym, żądnym wojennej Sławy.

Mieczysław Limanowski.

Uroczyste otwarcie nowej fabryki
filmów i papierów fotograficznych
„J. Franaszek" S. A. w Warszawie

W dniu 28 czerwca odbyła się inauguracja nowej placówki przemysłu fotochemicznego. Powszechnie znana od przeszło stu lat fabryka obić papierowych i papierów kolorowych „J. Franaszek" S. A. otworzyła fabrykę filmów i papierów fotograficznych. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu z pp. Vicepremjerem E. Kwiatkowskim, Ministrem Przemysłu i Handlu A. Romanem. z Viceministrem A. Rosem i Dyrektorem W. Martinem na czele. Po przemówieniu powitalnem Pana Prezesa Jerzego Franciszka oraz Pana przedstawiciela robotników J. Wojciechowskiego zabrał głos ponownie Pan Prezes J. Franaszek charakteryzując rozwój nowej fabryki uwzględniając inwestycje w ostatnich latach, zwłaszcza od roku 1918 do chwili obecnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje budowa nowej fabryki materjałów foto-chemicznych. — Pan Vicepremjer E. Kwiatkowski, składając podziękowanie w imieniu rządu za twórczy wysiłek firmy, zwrócił jednocześnie uwagę, iż gdyby w każdem przedsiębiorstwie polskiem istniała ta sama atmosfera i inicjatywa nowych wartości gospodarczych, to wówczas niewątpliwie przemysł polski, jako całość zrealizowałby wkrótce zadania i obowiązki jakie na nim w chwili obecnej ciążą.

Po zwiedzeniu nowych instalacji fabrycznych działu „foto", będących na wysokim poziomie technicznym, nastąpiła dekoracja kilku pracowników firmy „J. Franaszek", pracujących ponad dwadzieścia lat w tej firmie.

Po przemówieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu A. Romana, Pan Vicepremjer A. Kwiatkowski dekorował dziewięciu robotników i jednego członka zarządu p. Dyr. Z. Pajewskiego Krzyżem Zasługi.

Dyr. Z. Pajewski w imieniu dekorowanych złożył przedstawicielom rządu serdeczne podziękowanie za to szczególne wyróżnienie.

Zarząd firmy „J. Franaszek" na cześć dekorowanych urządził skromne przyjęcie, które swoją obecnością zaszczycili liczni goście z Panem Vicepremjerem E. Kwiatkowskim i Ministrem A. Romanem na czele.

W rozmowach towarzyskich w nadzwyczajnie serdecznym nastroju obecni wyrażali radość z powodu nowej placówki polskiej przemysłu foto-chemicznego, która umożliwi znaczne zmniejszenie importu w dziedzinie produkcji artykułów foto-chemicznych z zagranicy.

80 młodych Polaków przybywa
do Polski

1 lipca br. urządziło wycieczkę do Polski 80 wychowanków Szkoły Pracy Bata w Zlinie. Są to synowie pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata, którzy kształcą się tam na światowych przedsiębiorców.

Młodzi Polacy przyjadą trzema zlińskiemi autobusami do Chełmka, 3 lipca rozegrają ich zespół piłkarski mecz z absolwentami Szkoły Pracy Bata, zatrudnionymi w Polskiej Spółcze Obuwia Bata, 4 lipca zwiedzą Kraków i Ojców, a w czwartek 7 lipca udadzą się do Częstochowy, na Jasną Górę.

Łamanie w kościach, ból w stawach

oto znamienne objawy artretyzmu, który powstaje głównie wskutek **przesycenia organizmu kwasem moczowym.** Zioła mag Wolskiego ze znak. ochr. Reumosa", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin - Schen, **łagodzą bóle, regulują przemianę materji,** dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych i bólach ischiasu.

Do nabycia w apt. i drogerjach.

Dr. Turchine operowany
poraz 19

PARYŻ. Pat. Doktór Turchine, słynny paryski lekarz elektroradjolog szpitali paryskich, który operowany już był 18 razy i pozbawiony jest dłoni i ramion, poddać się musiał w dniu wczorajszym nowemu 19-emu zabiegowi chirurgicznemu wobec rozszerzania się schorzeń, spowodowanych przez kontakt z radem.

Hr. Haugwitz oskarżony o groźby

LONDYN. Pat. Hr. Haugwitz Reventlow, małżonek Barbary Hutton został postawiony w stan oskarżenia o groźby karalne w stosunku do swej małżonki.

Proces został wyznaczony na dzień 5 bm. Hr. Haugwitz Reventlow przybył wczoraj zrana do Londynu z Paryża i pozostał na wolności za kaucją 2000 funtów szterlingów.

Uciekł zastępca Bluechera
Udekorowany zbieg na granicy Mandżurji

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi, że komisarz komisarjatu spraw wewnętrznych na Dalekim Wschodzie Łuszkow, który był na Dalekim Wschodzie drugą osobą po marszałku Bluecherze, zbiegł do Mandżukuo. Łuszkow poczuł się zagrożony z chwilą ostatniego powrotu marsz. Bluechera z Moskwy do Chabarowska, kiedy to marszałek Bluecher wyraził mu niezadowolenie spowodu działalności GPU na Dalekim Wschodzie. W kilka dni później został odwołany do Moskwy sekretarz Łuszkowa, co przyśpieszyło decyzję ucieczki. Łuszkow wysłał swoją żonę do Moskwy, z którą porozumiał się, iż będzie ona usiłowała zbiec z Sowietów w kierunku zachodnim, podczas gdy on ucieknie przez granicę mandżurską. Następnie Łuszkow wyjechał z Chabarowska rzekomo na inspekcję oddziałów pogranicznych.

W miejscowości Czangling - Tse w pobliżu m. Czunczun prowincji Czientao otrzymał on umówioną depeszę od żony, świadczącą o tem, że jej ucieczka się powiodła.

Wówczas Łuszkow zarządził przegrupowanie sowieckich od działów pogranicznych i korzystając z zamieszania oraz z gęstej porannej mgły przekroczył granicę Mandżukuo w mundurze dowódcy korpusu wojsk specjalnych komisarjatu spraw wewnętrznych z trzema wysokiemi orderami, m. in. orderem Lenina.

Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których m. in. znajdował się list pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych na Dalekim Wschodzie gen. Rapina, który list ten napisał własną krwią, będąc uwięziony w GPU przed popełnieniem samobójstwa.

W liście tym, pisanym 17 września ub. r. a zaadresowanym do centralnego komitetu partji komunistycznej. gen. Rapin protestuje przeciwko torturom, którym go poddano. Odpiera zarzut działalności kontrrewolucyjnej, oraz w zakończeniu oświadcza: „oto nagroda za 17 lat wiernej służby rządowi sowieckiemu. Nie mogę dłużej wytrzymać".

ZBIEGIEM JEST ŻYD Z ODESSY

TOKJO. Pat. Prawdziwe nazwisko szefa GPU na Dalekim Wschodzie Łuszkowa, który zbiegł do Mandżukuo, brzmi Samojłowicz. Jest on żydem rodem z Odessy.

Jednocześnie z wiadomością o ucieczce Łuszkowa - Samojłowicza, otrzymano w Tokjo doniesienia, że dowódca 36-ej sowieckiej dywizji zmotoryzowanej stacjonowanej w Mongolji zewnętrznej Francewicz, zbiegł do Mongolji wewnętrznej, znajdującej się w zasięgu wpływów japońskich.

Meksykańczycy chcą deportować
wszystkich żydów

BUENOS AIRES. Pat. Donoszą z Meksyku, że rozwijający się tam antysemityzm doszedł do punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy meksykańska konfederacja pracy zażądała deportowania wszystkich żydów, będących właścicielami małych zakładów przemysłowych sztucznego jedwabiu.

Kierownicy zrzeszeń zażądali od wydziału imigracyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, by zastosował do żydów artykuł 33 konstytucji, który przewiduje deportowanie z granic państwa niepożądanych elementów z pominięciem wszelkich zwyczajnych w takich wypadkach formalności, wychodząc z założenia, że żydzi podpadają pod rozporządzenia rzeczonego artykułu konstytucji, „ponieważ są odpowiedzialni za kryzys, panujący w przemyśle sztucznego jedwabiu".

Meksykańska konfederacja pracy stwierdza, że większość z ogólnej ilości 15.000 żydów ,zamieszkujących obecnie w Meksyku, przybyła do kraju z fałszywemi obietnicami poświęcenia się pracy na roli, następnie zaś przeistoczyła się w kupców, bankierów, właścicieli fabryk i td.

Wyjaśniona zagadka zaginięcia
syna miljardera

ALBUQUERQUE (Nowy Meksyk) Pat. Znaleziono w górach zwłoki zaginionego w dniu 24 czerwca Johna Nedilla Mac Cormicka, syna znanego wydawcy chicagowskiego. Jak się okazuje spadł on przy wchodzeniu na szczyt Sandia, a nie został porwany jak narazie przypuszczano.

Nowoodkryte pokłady złota

RIO DE JANEIRO. Pat. Jak donoszą z Limy (Peru) w ciągu ostatnich dni w rejonie rzeki Maranon zapanował olbrzymi ruch po szukiwaczów, którzy ciągną karawanami w górę rzeki, gdzie odkryto olbrzymie pokłady złota. Panuje opinja, że świeżo odkryte pokłady są sześciokrotnie bogatsze, niż w rejonach Janin i Pataz. Złoto, dobywane bez trudu z piaszczystego dna, odznacza się gruboziarnistością i jest wysokokaratowe.

Moskity z za oceanu

RIO DE JANEIRO. Pat. W stanie Ceara a w szczególności w dolinie Jaguaribe, panuje niesłychanie niebezpieczna gorączka, która — jak stwierdziły badania — zawlokły tam przed ośmiu laty statki z Afryki. Rozsadnikiem tej gorączki jest moskit anofeles. czyli mizomia costalis ((gambiae). Moskity przebywały Atlantyk na pokładach francuskich statków pocztowych. Rząd stanu Ceara rozpoczął intensywną walkę z moskitami.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 1 lipca 1938 roku

DEWIZY: Belgja 90.10 90.30 89.88; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 — 99.75; Amsterdam 294.25 294.99 293.51; Kopenhaga 117,80 117.20; Londyn 26.33 26.40 26.26; N. J. czeki 530 532 529; — Kabel 531 532¼ 529¾; Oslo 132,53 — 131.97; Paryż 14.82 14.92 14.72; Praga 18.44 18.49 18.39; Sztokholm 136.09 — 135.41; Zurych 121.85 122.15 121.55; Medjolan 27.95 28.02 27.88; Helsinki — 11.56 11.60; Montreal 527¼ 524¾; — Tel Aviv 26.40 26.26. Tendencja mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 90.32 89.85; Dolary amer. 530 527½; Dolary kanad. 525 522½; Floreny holend. 294.99 — 293.25; Franki franc. 14.92 14.62; Fr. szwajc. 122.15 121.35; Funty ang. 26.40 26.24; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Kor. czeskie 14.50 11.50; Kor. duńskie 117.80 116.95; Kor. norw. 132.63 131.65 Kor. szwedzk. 136.09 135,10; Liry włoskie 22.70 21.80; Marki fińskie 11.66 — 11.25; Marki niem. 75.00 70.00; Marki srebrne 103 97; Tel Aviv 26.20 25.95;

AKCJE: Bnak Polski 119.50; Cukier — 34.50; Węgiel 29.25 29.38; Lilpop 74.00 Starachowice 36.00; Żyrardów 54.00 53.50 53.75. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 66.00 66.50; 3 proc. inwestycyjna 1 em. 81.50 82.00 serje 91.00; — 3 proc. inwest. 2 em. 82.38 82.25 82.38 serje 91; 5 proc. konwersyjna 71.00; 4 proc. premj. dolarowa nie notowana. 4 proc. konsolidacyjna 67.13 67.25; — 4 i pół proc. tow. kred. ziem. we Lwowie 63.50; 4 i pół proc. pozn. ziem. kred. serja K 63.00; 8 proc. ziem. dol. kupon 5.64; 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 64.75; 5 proc Warszawy stare 79.25 — 79.75; 5 proc. Warszawy 1933 roku — 76.00 75.88 76.25; 5 proc. Lublina 1933 roku 62.00; 5 proc. Łodzi 1933 roku — 68.0; Tendencja dla pożyczek mocna, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich mocniejsza.

ZABURZENIA W TRAWIENIU. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa“** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Programy radjowe

WILNO

Sobota dnia 2 lipca 1938 roku

8.00 Muzyka wariacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 „Podróż do Ameryki“ — koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.00 Muzyka popularna. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 18.10 Koncert solistów. 21.00 Czytanki wiejskie: Dokończenie noweli B. Prusa — „Michałko“. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 2 lipca 1938 roku

6,15 Pieśń.; 6,20 Muzyka; 6,45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8,00 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał.; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — 15,15 Przerwa; 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. słuch. — Poznali się na farbowanych lisach“: 15,45 Wiadom gospodarcze; — 16.00 Minjatury kwartetowe: 16,45 Kultura uśmiechu w Polsce — pog. 17,00 Muz. taneczna; 18,00 Nasz program.— 18,10 Koncert solistów; 18,45 Fragment z „Pana Tadeusza“ A. Mickiewicza; — 19.00 Recital śpiewaczy. 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk“; 20,45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna; 21,00 Audycja dla wsi: 21,10 Muz. taneczna. 21,50 Wiadom. sport. 22,00 Godzina niespodzianek.: 23,00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego, komunikat meteor. 23,05 Muz. taneczna.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 3 lipca 1938 roku

7.15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego (z Torunia). 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Serenady“— poranek muzyczny. 13.00 „Miłość i przygjźń w życiu Szekspira“ — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.55 „Jazda po mieście“. 15.00 Audycja dla wsi. 16.20 Komedje Aleksandra Fredry. — 17.20 Recital fortepianowy 17.50 Chwila Biura Studjów. 18.00 „Kochajmy się“ — koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Program na jutro. 20.05 Fragmenty mało znanych oper (płyty). 20.40 — Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 „Ta-joj“ — wesoła aud. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.10 „W letni wieczór“ — audycja muzyczna. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA. PAT. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie Senatu w obecności marszałka Sejmu Sławka, członków rządu z premjerem na czele i t.d.

Marszałek Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego dnia 12 kwietnia r.b. ś.p. senatora dr. Emila Bobrowskiego.

Skolei marszałek Prystor wygłosił przemówienie poświęcone pamięci ś.p. Marszałka Cara, poczem na znak żałoby zarządzono godzinną przerwę.

PROF. BARTEL SENATOREM

Po przerwie marszałek Prystor o godz. 11.20 wznowił posiedzenie i zawiadomił, że Prezydent Rzeczypospolitej dnia 4 maja r.b. powołał na senatora dr. Kazimierza Bartla, profesora politechniki lwowskiej (na miejsce ś.p. Bobrowskiego).

P. Bartel złożył następnie ślubowanie senatorskie.

PRZYJĘCIE PROJEKTÓW USTAW

Następnie Senat przyjął bez dyskusji szereg projektów ustaw

Sen. Rdułtowski zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938 — 39. Mówca zaznaczył, że szczególną wagę ma konieczność przestrzegania w wydatkach skarbu hierarchji potrzeb. Projekt ustawy w głównej swej części respektuje to wymaganie, łączy się on bowiem z obronnością i podniesieniem życia gospodarczego, dotycząc organizacji aparatu aprowizacyjnego. Dzięki temu, że część zadań przejęły na siebie organizacje społeczne i samorząd gospodarczy, koszt montażu tego aparatu jest stosunkowo niewielki. Dla Polski pierwszem zagadnieniem aprowizacyjnem jest podniesienie produkcji, co znów uwarunkowane jest od zapewnienia opłacalności. Ustawa zawiera dalej wydatki zł. 200.000 na spłatę należności za meble, zakupione na Wawel. Byłoby rzeczą właściwszą, gdyby wydatek ten został przez kierownictwo przebudowy Wawelu zgłoszony do normalnego budżetu. Dłuższy wywód poświęca sprawozdawca sprawie zakupu gmachu dla szkoły oficerów P. P. we Lwowie od fundacji Strzałkowskiej i wyraża pogląd, że wobec oświadczenia rządu, iż skarb nie ma obecnie środków na budowę nowego gmachu, ani na obsadzenie w projektowanym do kupna szkoły żeńskiej — lepiej będzie, jeśli gmach ten obejmie szkoła policyjna, niżby miał on przejść w ręce niepowołane.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

NOWELA DO USTAWY O FUNDUSZU PRACY

Sprawozdawca sen. Beczkowicz referował nowelę o Funduszu Pracy, Zaznaczył on, że szybkie zadłużanie się Funduszu Pracy, jakie od kilku lat obserwujemy, jest wysoce niebezpieczne dla jego zadań generalnych. Sytuację finansową tej instytucji pogarsza fakt, że zaciąga ona pożyczki na 4—5 procent, natomiast udziela kredytów i to długoterminowych na 1—2 proc. oraz to, że coraz poważniejsze miejsce w kredytach Funduszu Pracy zajmują dotacje w miejsce pożyczek. W ostatnim roku wynosiły one 60 procent ogólnej sumy kredytów. Jest więc rzeczą palącą uzdrowienie podstaw finansowych Funduszu Pracy i zagwarantowanie mu możności spełnienia jego istotnych zadań. Projekt ustawy, nawet ze zmianami Sejmu, nie załawia jednak całkowicie tego zagadnienia. Tymczasem Fundusz Pracy może i powinien odegrać dużą rolę przy regulacji problemów gospodarczo - populacyjnych. Musi on przygotować miasta do wchłonięcia fali przychdzącej ze wsi. Pilnym więc obowiązkiem rządu jest przedłożenie ustawy regulującej całokształt zagadnień Funduszu Pracy.

W głosowaniu ustawę przyjęto.

KONWERSJA POŻYCZKI DOLAROWEJ

Sen. Jeszke referował dwie ustawy konwersyjne: jedna dotyczy 6 procentowej pożyczki dolarowej z roku 1920, a druga 7 procentowej pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanow Zjednoczonych. W komisji senackiej przy tej sposobności poruszone zostało zasadnicze zagadnienie naszej polityki konwersyjnej. Rzucono pytanie, czy wystarczy rozpatrywać tę sprawę z dalszych konsekwencyj, skoro uszczupla się prawa właścicieli obligacyj, co może wpłynąć na pogorszenie się rynku pieniężnego dla naszych papierów.

Na to odpowiedziano, że żyjemy w epoce oddłużeń i Polska nie rozpoczęła tej akcji. Jest to objaw ogólno - światowy. Niepłacenie zobowiązań jest gorszym znacznie objawem, aniżeli konwersja, zwłaszcza, że pierwotne oprocentowanie naszych pożyczek było niezwykle wysokie w skali światowej. Konwersje nasze nie są przymusowe, a doświadczenie uczy, że przeszło 90 procent właścicieli obligacyj godzi się na te nowe warunki. Dyskusja w komisji nie zakończyła się żadnym konkretnym postulatem, ma jednak ważne znaczenie.

Sprawozdawca omówił pokrótce szczegóły konwersji obu tych pożyczek, o których traktują ustawy, będące przedmiotem obrad, oraz zmiany poczynione w nich przez Sejm. Zmiany te dotyczą możności przestemplowania obligacyj, zamiast wypuszczenia nowych ulg podatkowych dla dochodów z tych papierów.

Obie ustawy przyjęto bez dyskusji.

Proces o nadużycia przy dostawach

KALISZ. PAT. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Kaliszu zakończył się trwający od siedmiu dni proces przeciwko współwłaścicielowi i naczelnemu dyrektorowi firmy „Zakłady Garbarskie J. Sowadski i S-ka“ Juljuszowi Sowadskiemu i kierownikowi technicznemu Rudolfowi Erbemu, oskarżonym o dokonanie nadużyć przy dostawach. Nadużycia, których ogólna kwota sięga 315.000 zł. polegały na dostarczaniu gorszych gatunków skór, aniżeli przewidywały warunki dostawy. Ponadto firma używała fałszywych stempli państwowych, któremi cechowała skóry, wprowadzając tem samem w błąd komisje odbiorcze, oraz stosowała niedozwolone środki chemiczne do wyprawy skór.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Juljusza Sowadskiego na dwa lata więzienia i 50 tysięcy zł. grzywny, a Rudolfa Erbego na półtora roku więzienia i 10 tys. zł. grzywny.

Notatki radjowe

REPORTAŻ Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU CHEMIKÓW W WILNIE

Dziś o godz. 19.20 mgr. Józef Lewon przeprowadzi reportaż z Ogólnopolskiego Zjazdu Chemików w Wilnie.

Reportaż ten zapozna nas z dorobkiem nauki polskiej w dziedzinie chemji.

JÓZEF TURCZYŃSKI GRA W RADJO

Dnia 3 lipca w niedzielę, o godz 17.20 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja pianista Józef Turczyński. Program, który artysta wybrał do swego recitalu składa się z utworów ogólnie znanych : chętnie słuchanych przez koncertową publiczność. Beethovena — Sonata Patetyczna. Schuberta — Impromptu As-Dur, Mendelsohna „Prząśniczka“ — oto kilka pozycyj programowych tego recitalu.

„MĄŻ I ŻONA“

Wieczór fredrowski w radjo

Dnia 3 lipca o godz. 16.20 nadany zostanie w Polskiem Radjo XVI z kolei wieczór fredrowski. Wieczór ten wypełni jedno z najlepszych dzieł znakomitego pisarza, a mianowicie komedja „Mąż i żona“. Komedja ta, której powstanie przypada na pierwszy okres twórczości Fredry jest niestety bardzo rzadko grywana w teatrach, jakkolwiek należy do najwyższych osiągnięć pisarza. Warto wspomnieć, że dokoła tego utworu wywiązała się ciekawa polemika dwóch znakomitych znawców twórczości Fredry prof. Eugenjusza Kucharskiego i Tadeusza Żeleńskiego - Boya, który poprzedzi radjowe wykonanie komedji słowem wstępnem. Audycję tę zradjofonizowała Irena Dehnel.

POLSKIE RADJO W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W poniedziałek dnia 4 lipca o godz. 18.10 organizuje Polskie Radjo koncert mający na celu uczczenie święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Koncert ten zaprezentuje polskim radjosłuchaczom kilka aspektów amerykańskiej muzyki współczesnej. Z muzyki poważnej — Kwartet smyczkowy nr. 2 Fryderyka Jacobiego, który wykonany będzie w radjo po raz pierwszy; z twórczości wokalnej — pieśni Edwada Mac Dowella, wybitnego kompozytora o znaczeniu światowem; z muzyki jazzowej — znaną już powszechnie Rhapsody in Blue Gershwina.

W terenie i na torach

Dlaczego brak jest wyścigów kolarskich

Sport kolarski w całej Polsce rozwija się bardzo pomyślnie. — Mamy szereg ciekawych imprez torowych i szosowych. Tylko w Wilnie nie możemy niestety doczekać się zorganizowania przynajmniej jednej jakiejś imprezy o znaczeniu ogólnopolskiem. Są przecież u nas kluby kolarskie i organizacje, które posiadają sekcje kolarskie, a ilość kolarzy z roku na rok zwiększa się coraz bardziej. Wystarczy przejrzeć statystykę z ubiegłych lat, a przekonamy się, że pod każdym względem poprawiła się konjunktura w sporcie kolarskim na wileńszczyźnie.

Mamy coraz lepsze szosy. — Stwierdziliśmy już, że zwiększyła się ilość kolarzy a kluby nie uległy redukcji. Słowem sytuacja jest o wiele lepsza niż w poprzednich latach. Zawodów jednak jak niema to niema.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów, które posiada bardzo piękne tradycje sportowe w kolarstwie przerzuciło się niemal całkowicie na propagowanie sportu motocyklowego. Organizowany jest tylko jeden bieg uliczny jesienią i na tem prawie koniec. Warto jednak, żeby Wil. T. C. i M. zastanowiło się w sposób poważny nad zaistniałą sytuacją, a niewątpliwie da się w jakikolwiek sposób zaradzić i może w prędkim czasie będziemy świadkami jakiejś ciekawej imprezy kolarskiej na szosie, gdyż tylko o wyścigach szosowych może być teraz mowa, ze względu na budowę toru kolarskiego na Pióromoncie.

Ze swej strony rzucamy myśl zorganizowania wyścigu kolarskiego z udziałem zawodników z całej Polski na terenie Wilno — Narocz — Wilno. Zostaliśmy skrzywdzeni przez Polski Związek Kolarski, który nie uważał za stosowne zainteresować się Wilnem. Fakt, że największa impreza kolarska — bieg dookoła Polski — nie przebiega trasą swoją przez Wilno mówi najlepiej o sytuacji, która pod tym względem powinna ulec poważnym zmianom.

Wyścig kolarski Wilno — Narocz — Wilno nie powinien pociągać za sobą nadzwyczajnych wydatków. Można porozumieć się z pokrewnemi organizacjami wychowania fizycznego, z PW, czy też z władzami schroniska turystycznego nad jez. Narocz, a ogólny koszt tej pięknej imprezy może ulec zasadniczej obniżce.

Dwudniowy wyścig z Wilna nad jez. Narocz i z Naroczy do Wilna przyczyni się do pięknej propagandy sportu kolarskiego na naszych ziemiach. Jeżeli jest mowa o motoryzacji, to nie zapominajmy o rowerze — o rowerze sportowym. Zrobiliśmy pewnego rodzaju rozgraniczenie. — Rower sportowy i rower — turystyczny. Tak jest. Rozgraniczenie to powinno istnieć. Nie osłabi ono ani na jotę wartości wyścigów kolarskich.

Polski Związek Kolarski z niewiadomych bliżej względów uważa, że Wilno leży gdzieś tak daleko, że nie warto o sporcie kolarskim w Wilnie mówić.

Przyjazd do Wilna wybitnych kolarzy z Warszawy, Śląska, czy Łodzi przyczynić się powinien do ożywienia tej gałęzi sportu.

Jeżeli z pewnych względów organizacyjnych proponowana przez nas trasa nad jez. Narocz „fachowcom“ sportu kolarskiego nie będzie odpowiadać, to nie będzie my mieli żadnej do nikogo urazy, jeżeli nasze władze kolarskie postanowią organizować rok rocznie tradycyjny wyścig na szosie Wilno — Druskieniki — Wilno. Projektów może być sporo. Mogą być one bardzo bogate i ciekawe. Trzeba wybrać jeden — najbardziej dogodny i prosty.

Kto ma organizować imprezy kolarskie? Kluby kolarskie przede wszystkiem. W interesie takich organizacyj jak: — KPW, PPW, PKS, PWL, Związku Strzeleckiego i innych instytucyj sportowych powinno leżeć propagowanie tego sportu, a wiemy bardzo dobrze, że te wszystkie wyszczególnione organizacje lubią wiele mówić o sporcie i zaliczać siebie do rzędu szermierzy haseł sportowych.

Nie trzeba marnować sezonu! Szkoda czasu! Może uważamy, że jesteśmy za słabi tak jak np. wioślarze, którzy nie potrafili wybrać się do Trok, lecz umieli zorganizować w skromnych ramach u siebie na Wilji regaty międzyklubowe. Trzeba więc iść prostą drogą i nie zaciemniać demagogją własnej perspektywy, gdyż inaczej łatwo jest zwichnąć nogę, czy też wleźć do rowu i skaleczyć się na całe życie.

Czekamy na inicjatywę.

Czekamy na zorganizowanie jakiejś poważnej imprezy kolarskiej, a jeżeli z nieznanych nam względów nie uda się mimo szczerych chęci organizatorów skorzystać z naszych projektów, to bardzo prosilibyśmy P. T. Panów z Zarządów tych i innych organizacyj sportowo - kolarskich o łaskawe powiadomienie nas o przyczynach, a wówczas może własnemi siłami potrafimy usunąć przeszkodę, aż tak poważną, która potrafiła zagrodzić szosy prowadzące nad jez. Narocz, czy też do Druskienik.

Jarwan.

Czy startować będą wioślarze W. K. S. Śmigły

Po niedzielnych regatach wioślarskich na Wilji nie wstrzymane zostały treningi. Chociaż w zasadzie regaty przegraliśmy, to jednak zawodnicy nasi nie załamali się psychicznie i z myślą, że w tym sezonie jeszcze będą mieli możność zmierzenia swych sił codziennie wyjeżdżają na wodę.

Treningami WKS Śmigły kieruje Mieczysław Nowicki, który stara się osady swoje doprowadzić do jak najlepszej formy.

WKS Śmigły zamierza startować 24 lipca w Skarżysku w regatach międzyklubowych (podwójna punktacja), ponadto 15 sierpnia WKS Śmigły zamierza wziąć udział w regatach o mistrzostwo Polski na jeziorze Witobelskiem pod Poznaniem i 18 września w Warszawie. WKS Śmigły w Warszawie powinien bronić zdobytej w roku zeszłym nagrody przechodniej w biegu czwórek nowicjuszy.

Szkoda wielka, że nie trenuje osada olimpijska, która rozpadła się. Uważamy, że kierownictwo WKS Śmigły powinno raz wreszcie stanąć na wysokości zadania i wyświetlić całą sytuację. Wioślarze są — a nie trenują. Wiemy, że w swoim czasie prezes wioślarzy WKS Śmigły, mjr. Zbigniew Lankau, wiele zrobił dla niejednego zawodnika. — Większość z tych wioślarzy z przyczyn bliżej nie znanych przychodzi na przystań cdziennie, a mimo wszystko nie chce trenować. Rzecz oczywista, że nie może być mowy o żadnym przymusie w sporcie. Skoro jednak klub kładzie poważne sumy pieniężne i idzie na spotkanie regatowcom, to trzeba zapytać dlaczego zawodnicy ci nie trenują. WKS Śmigły w roku zeszłym zdobył w Bydgoszczy mistrzostwo Polski w jednym z najpoważniejszych biegów — czwórek ze sternikiem. W tym roku — jak już wspomnieliśmy — 15 sierpnia trzeba będzie z regat o mistrzostwo Polski w biegu głównym czwórek ze sternikiem, albo zrezygnować, albo też przegrać je dzięki opieszałości tych właśnie wioślarzy, którzy wstrzymywali normalny rozwój klubu.

Nie chcemy bynajmniej uprzedzać faktów. Jesteśmy jednak przekonani, że w sekcji sportów wodnych WKS Śmigły powstały jakieś niesnaski. Jeżeli ktoś jest z czegoś niezbyt zadowolony, to powinien nieporozumienie wyjaśnić i nie zatruwać nikomu życia sportowego.

Zarząd WKS Śmigły musi w najbliższych dniach całe to nieporozumienie zlikwidować i stanąć wobec faktu dokonanego, że osada mistrzowska Polski z r. 1937, że ta osada, która reprezentowała Polskę na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie przestała istnieć i że nie można na tych kilku rozkiełzanych wioślarzy opierać swej pracy. Będzie o wiele lepiej, jeżeli na ich miejsce przyjdą młodzi zawodnicy, a tym starszym panom podziękuje się za „współpracę“ w klubie.

Jarwan

WKS. Śmigły w niedzielę grać będzie w Poznaniu

Jutro w Poznaniu odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Wartą a WKS Śmigły. Mecz ten dla piłkarzy wileńskich mieć będzie znaczenie decydujące. Istnieje możliwość wysunięcia się na 7 miejsce w tabelce ligowej. Trzeba jednak koniecznie wygrać w Poznaniu i zdobyć dwa cenne punkty.

Obecnie zajmujemy 8 miejsce w tabelce. Za nami ŁKS i Polonja. Rzecz oczywista, że w Poznaniu, na obcym terenie wygrać będzie o wiele trudniej niż u siebie na boisku, lecz z Wartą grać będziemy spotkanie rewanżowe dopiero jesienią.

Drużyna WKS Śmigły do Poznania wyjechała w najlepszym składzie z Czarskim, Błokiem, Bałłosskiem, Bukowskim i Grządzielem na czele. Zwycięstwo w dużej mierze uzależnione jest od planowej gry naszego ataku, który jeżeli zagra tak jak na meczu z ŁKS to możemy być spokojni o wynik.

3 lipca regaty na Skajściu

AZS nie miał szczęścia przy organizowaniu pierwszych regat żeglarskich. Wściekły wiatr zrywał żagle. Łodzie wywracały się do wody. W poszczególnych biegach zamiast rywalizacji zachodziła potrzeba udzielania pomocy ratunkowej żeglarzom, którzy starali się czem prędzej dobić do brzegu.

Pierwszy bieg odbył się w warunkach stosunkowo normalnych. Następne zaś musiały być przerwane. Całe regaty ostatecznie zostały odwołane.

Organizatorzy nie potrafili w dostateczny sposób zapewnić bezpieczeństwa na torze. Zawiodła motorówka, która miała być oddana żeglarzom do dyspozycji.

Regaty odbędą się 3 lipca o godz. 11-ej na jez Skajście. Pociągi do Karaciszek odchodzą o godz. 7 min. 50 i o godz. 9 min. 23. Cena biletu normalnego 1 zł. 30 gr. Zniżkowy bilet kosztuje 80 gr. Organizatorem regat 3 lipca będzie AZS, któremu zapewne dopisze tym razem szczęście i będą bardziej odpowiednie warunki atmosferyczne.

Przewodniczącym komisji sędziowskiej będzie znany działacz sportowy — prok. Bohdan Dowbór.

Nowe władze Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

W lokalu PUWF odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Dziennikarzy Sportowych RP. Przewodniczył inż. Grabowski, sekretarzował p. Gryżewski. Reprezentowane były wszystkie oddziały z całej Polski.

Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej i wybrano nowe władze w składzie: prezes — p. Wacław Skorski, viceprezesi pp.: Rothert i Al. Szenajch, sekretarz R. Mosin, skarbnik Lech Jeszka, członkowie: Jan Erdman i Junosza Dąbrowski.

Sąd koleżeński: M. Strzelecki — przewodniczący, J. Niecieckl, dr. Mielech, Tad. Grabowski, Burczak, Śmigielski, Nowak.

Komisja rewizyjna: inż. Grabowski, Sokopp, Reksza.

Następny zjazd w r. 1939 postanowiono odbyć w Łodzi.

Nagrodę „Złote Pióro“ dla najwybitniejszego talentu dziennikarskiego przyznała specjalna komisja jednogłośnie Janowi Erdmanowi.

„Chleb dzieciom" zlikwidowany...

25 lutego 1924 roku, a więc bez mała przed 15-tu laty, powstał w Wilnie Komitet Wojewódzki pod nazwą „Chleb dla Głodnych Dzieci". Nazwa mówi sama za siebie...

Głównym organizatorem i pierwszym prezesem powstałego Komitetu „Chleb dla Głodnych Dzieci" był znany i wielce szanowany w szerokich kołach Wilna Patrjota - Żołnierz, s. p. Generał Andrzej Tupalski. Skolei prezesurę obejmowali: Dyr. Jan Popowicz, który złożył swój mandat z powodu służbowego przeniesienia do Lwowa, następnie ś. p. Dr. Świeżyński, wreszcie, po Jego śmierci panie Helena Wańkowiczowa i Wanda Wojewódzka, które na stanowiskach członków zarządu, wraz z p.p. Heleną Nowicką, Jadwigą Łukowską, Amelją Umiechowską, Marją Tupalską i sekretarką, p. Haliną Chocianowiczową — wytrwały od pierwszej chwili założenia Komitetu, do ostatniej, t. j. do likwidacji, stanowiącej dziś fakt dokonany.

Ten moment właśnie sprawia, że trzeba nakreślić przedewszystkiem moralny bilans działalności Komitetu, którego zadaniem było umożliwienie przetrwania powojennego kryzysu wszystkim charytatywnym instytucjom polskiego Wilna, wychowującym ubogą i bezdomną dziatwę.

Obecnie już obowiązek troski materjalnej w odniesieniu do zakładów dobroczynnych przejął Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Jednak i dziś jeszcze ta obywatelska akcja przydałaby się, bo biedoty jest moc, a ograniczony budżet miasta nie zaspakaja potrzeb zakładów wychowawczych Lecz cóż począć? Dalej Komitet istnieć nie może, gdyż... same serca i ofiarność kilku zaledwie osób, które przetrwały czternaście zgórą lat w swej zaszczytnej pracy społecznej — nie wystarczą. Potrzebne jest współdziałanie całego społeczeństwa!

A oto, jak się owo współdziałanie przedstawia w okresie działalności Komitetu:

Rok 1924-25 — przy 264 kwestarkach — dał 46713 zł. 86 gr.

Rok 1937-38 — przy... 3 kwestarkach — dał 3694 zł. 21 gr.

Zaznaczyć przytem należy, że te 3 kwestarki z 1937-38 roku: pp. Trzecińska Stefanja, Lisienkowa Izabela i Olczakowa Stanisława — wchodziły w skład 264-ch kwestarek z 1924-25 roku, a funkcje ich były przykre!

Lecz wróćmy do cyfr:

W r. 1924-25 wydano zakładom wychowawczym 40533 zł. 81 gr.

W r. 1937-38 — 3388 zł. (różnica między otrzymanemi sumami użyta została na pokrycie kosztów organizacyjnych).

Kwoty te dzielone były w proporcjonalnym stosunku do ilości dzieci — pomiędzy 21 instytucyi dobroczynnych, przy ogólnej liczbie wychowanków od 1300 do 1400.

W pierwszych latach Komitet wydawał zapomogi co miesiąc, w ostatnich zaś — dwa razy do roku: przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Powyższe dane nie wymagają chyba komentarzy i wyjaśnień — dlaczego Komitet Wojewódzki „Chleb dla Głodnych Dzieci" musi ulec likwidacji... W każdym razie nie z powodu braku głodnych dzieci!

Obecnie jednak, w chwili, gdy stoimy wobec dokonanego faktu likwidacji Komitetu Wojewódzkiego „Chleb Dzieciom", chodzi o podkreślenie zasług szeregu wymienionych osób, tych niestrudzonych, które zaczęły i skończyły podjętą pracę, a w szczególności p. Haliny Chocianowiczowej — jedynej sekretarki Komitetu w ciągu blisko 15-tu lat! — Jest to rzadki wypadek, ale dużo mówiący o wartości człowieka i stwierdzający, że śród cichych pracowników społecznych — takich właśnie ludzi znaleźć jeszcze w Polsce można...

Wreszcie podkreślić należy jeszcze znamienny fakt: Wilno prowadziło akcję swego Komitetu Wojewódzkiego ratując głodne dzieci — przez 10 lat samodzielnie, bez opieki i pomocy centrali, warszawska bowiem centrala zlikwidowana została już w 1927 roku!

Szkoda, że nie można działać dalej — ale i za tę „nadwyżkę" w stosunku do Stolicy i innych miast wojewódzkich — cześć Wilnu!

Usunięcie makiety POMNIKA MICKIEWICZA

WILNO. Wczoraj rozebrano makietę pomnika Mickiewicza, która przed tygodniem była ustawiona koło gmachu sądów.

Samobójstwo kierownika poczty w Konwaliszkach

WILNO. Przedwczoraj w nocy na łące w pobliżu agencji pocztowej w Konwaliszkach znaleziono zwłoki kierownika tej agencji Antoniego Tarasewicza. Jak się okazało Tarasewicz popełnił samobójstwo strzelając sobie w usta. Wysłana niezwłocznie na miejsce komisja stwierdziła brak w kasie paruset złotych.

Zachodzi więc przypuszczenie, że niedokładności kasowe były powodem samobójstwa Tarasewicza.

—::—::—

POLSKI CZERWONY KRZYŻ CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Zjazd fizjologów

WILNO. W związku ze zwyczajnem walnem zgromadzeniem Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, które odbędzie się 2 b.m. w Wilnie, odbył się tu również drugi skolei zjazd naukowy fizjologów z całej Polski.

W dniu 29 czerwca przedstawiciele T-wa brali udział w inauguracji Zjazdu Chemików w Wilnie i razem z chemikami złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa i wieniec na grobie Jędrzeja Śniadeckiego.

W dniu 30 ub. m. Polskie T-wo Fizjologiczne wspólnie z uczestnikami Zjazdu Chemików urządziło w godzinach popołudniowych w sali Śniadeckich USB posiedzenie, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy śmierci Jędrzeja Śniadeckiego. Na posiedzeniu tem był również obecny min. prof. Świętosławski.

W dniu 1 lipca rozpoczął się pierwszy dzień Zjazdu Fizjologów polskich. Na rannem posiedzeniu Zjazdu Naukowego przewodniczył prof. Leyko z Wilna, na popołudniowem zaś prof. Czarnecki z Wilna. Trzy odczyty wygłosili: 1) prezes zarządu głównego Polskiego T-wa Fizjologicznego prof. Franciszek Czubalski z Warszawy p.t. „Zmiany zachodzące we właściwościach krwi, towarzyszące zmianom czynnościowym t. zw. autonomicznego układu nerwowego", 2) prof. Jan Dębowski z Wilna „Tropizmy zwierzęce — historja, zagadnienie i stan obecny", 3) prof. Mieczysław Wierzuchowski ze Lwowa, „Fizjologja wysokich nacukrzeń ustrojów ssaków", oraz kilkanaście referatów, wśród nich prof. Parnasa ze Lwowa, „O zastosowaniu sztucznych pierwiastków promienio - twórczych do badań reakcji biochemicznych".

W dniu 2 lipca odbędzie się ostatnie posiedzenie Zjazdu i walne zebranie T-wa, na którem przeprowadzone będą uzupełniające wybory.

KONSERWACJA GÓRY ZAMKOWEJ W GRODNIE

GRODNO. W dniu 30 ub. m. przybył do Grodna minister opieki społecznej Kościałkowski. Minister zwiedził w towarzystwie wicestarosty i wiceprezydenta miasta prace wykopaliskowe i rekonstrukcyjne na starym zamku. Minister przyrzekł dotację w sumie zł. 20.000 z Funduszu Pracy na dalsze roboty na starym zamku oraz 2.000 na konserwację zabytkowej świątyni na Kołoży.

W ubiegłym roku z dotacji 50 tys. zł., przyznanej przez ministra, wykonano umocnienia i uporządkowano górę Zamkową.

Z SĄDÓW

Mejszagoła przed forum sądowem

DRUGI SKOLEI PROCES O ZAJŚCIA ANTYSEMICKIE W MEJSZAGOLE ODBĘDZIE SIĘ NA JESIENI.

25 oskarżonych

Miasteczko w powiecie wileńsko - trockim, Mejszagoła, było, jak wiadomo, dwukrotnie terenem zaburzeń antysemickich. Zajścia z 11 października 1937 roku były rozpatrywane przez Sąd Okręgowy w Wilnie 30-go z. m. z wiadomym wynikiem.

Ponowne rozruchu wybuchły w roku bieżącym, 13 marca. Zaczęły się od błahej sprzeczki w czasie poniedziałkowego jarmarku między miejscowymi i przybyłymi z okolicy na targ włościanami a handlarzami żydami. Opowiadają w Mejszagole, że czeladnik masarski pokłócił się z żydówką i podczas sprzeczki obalił jej stragan. W innej stronie podchmielony niejaki Szocik targując garderobą, wpadł w wściekłość i tak że przewrócił budę żydowską. Obydwu aresztowano. Tłum rzucił się im na pomoc. Równocześnie zaczęto wybijać kamieniami szyby w domach żydowskich i niszczyć sklepy. Nie ocalała nawet synagoga, której wnętrze uległo zdemolowaniu. Zaburzenia trwały do południa. Ucierpiało blisko trzydzieści domów, wyrządzono handlarzom żydowskim szkody na kilka tysięcy złotych.

W ostatnich dniach doręczono już akt oskarżenia dwudziestu pięciu włościanom. Czterech oskarżonych Krasowski Jan, Szocik Kazimierz, Bronisław Ślesicki i Pietraszun Bolesław, wszystko dwudziestoletnia młodzież, siedzieli do niedawna od momentu rozruchów w więzieniu na Łukiszkach, lecz obecnie zwolniono ich.

Rozprawa w powyższej sprawie przed wileńskim Sądem Okręgowym ma się odbyć, jak słychać, dopiero po ferjach sądowych, w jesieni.

Uroczystość wręczenia sztandarów

Dywizjonowi Artylerji Lekkiej

WILNO. W dniu 3 lipca r.b. odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru, ufundowanego przez chrześcijańskie organizacje i związki społeczne miasta Wilna — Dywizjonowi Artylerji Lekkiej.

Uroczystość odbędzie się na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zbiórka pocztów sztandarowych wszystkich organizacyj, składających się na ufundowanie sztandaru, i wchodzących w skład Komitetu o godzinie 8-ej punktualnie, przy ul. Metropolitalnej 1, skąd poczty sztandarowe udadzą się na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego i zajmą miejsca nie póź niej godz. 8.30, po lewej stronie ołtarza na specjanie oznaczonem miejscu.

Po wręczeniu Sztandaru odbędzie się defilada, błogosławieństwo w Ostrej Bramie i hołd na Rossie.

Wileńskie sfery lekarskie

wobec noweli o praktyce lekarskiej

Rozmowa z dr. Kasperowiczem

W sferach lekarskich daje się obecnie zauważyć duże zaniepokojenie i poruszenie wywołane projektem noweli, która zmienia rozporządzenie Pana Prezydenta o praktyce lekarskiej.

Skolei zwróciliśmy się z prośbą do p. dr. Kasperowicza o wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie.

— Jaka jest opinja p. doktora o noweli?

— Nowela jest niezbyt dobrze pomyślanym projektem i nie rozwiązuje wcale życiowo kwestji niesienia pomocy lekarskiej dla wsi. W Polsce daje się odczuwać brak lekarzy. Rocznie przybywa tylko 150 lekarzy (odliczając tych, którzy odchodzą), z których większa część zostaje w miastach uniwersyteckich, poświęcając się pracy naukowej. Jasnem więc jest, iż w takich warunkach i przymus nic nie pomoże.

Pozatem ustawa chybia jeszcze celu z tego względu, że przewiduje przymus osiedlania się na wsi lekarzy młodych, kończących studja. Tymczasem dla wsi potrzebny jest specjalny typ lekarza, którego doświadczenie zawodowe musi być tak wielkie, by mógł wykonywać swój zawód bez posługiwania się nowoczesną aparaturą. Przez osiedlenie lekarzy młodych, osiągnie się jedynie połowiczne załatwienie sprawy. Lekarz będzie na wsi, ale wieś nie będzie miała z niego pożytku.

— Jakie są więc drogi wyjścia z obecnego stanu?

— Sprawa podniesienia higjeny wsi i zapewnienie jej stałej opieki lekarskiej oddawna była troską stanu lekarskiego. Można ją rozwiązać jedynie: 1. przez wybitne zwiększenie rocznej produkcji lekarzy, 2. przez stworzenie takich warunków, któreby zachęcały do osiedlania się na wsi.

Czasowem zaś rozwiązaniem tego zagadnienia będzie propagowanie i tworzenie Spółdzielni Zdrowia. Spółdzielnie Zdrowia pozwoliły np. w Jugosławji na zorganizowanie równomiernej pomocy lekarskiej na terenie całego państwa. W Polsce są czynione w tej mierze pewne kroki i zostały już założone trzy Spółdzielnie.

— Jakie stanowisko należałoby zająć względem ustawy?

— Należy ją wycofać, a sprawę przekazać zawodowym organizacjom lekarskim, któreby wspólnie z wydziałami lekarskiemi Uniwersytetów i Izb Lekarskich opracowały istotny projekt, oparty na znajomości przedmiotu i doświadczeniu.

Trzeci dzień zjazdu chemików

WILNO. Wczoraj, w trzecim dniu Zjazdu Chemików Polskich w Wilnie, na porannem plenarnem posiedzeniu odczytowem profesor dr. Alicja Dorabialska wygłosiła odczyt: „Oblicze współczesnej chemji fizycznej zagranicą i w Polsce" a min. prof. dr. Wojciech Świętosławski na temat: „Z badań nad zjawiskami krytycznemi".

Przed południem i po południu we wszystkich sekcjach wygłaszano referaty, a o godz. 18-tej odbyło się drugie posiedzenie plenarne odczytowe, na którem dyr. inż. Edmund Trepka mówił na temat: „Postępy techniczne polskiego przemysłu chemicznego w ostatniem pięcioleciu".

Grad zniszczył 300 ha zasiewów

BRZEŚĆ n. B. Pat. Nad Polesiem poraz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkoodwani obliczają ogółem na 100.000 zł. W powiecie łunińieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc.

Ponadto pioruny zabiły znowu 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych.

BLACHĘ OCYNKOWANĄ TAŚMOWĄ „SĘDZIMIR"
POLECA
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, KONSKA 16, tel. 2-91.

Zabójstwo w lesie bałtuckim

Wnuk i dziadek kochali się w jednej dziewczynie

WILNO. Onegdaj powracający z Wilna z kiermaszu Piotra i Pawła wieśniacy napotkali w lesie około wsi Bałtucie gm dziewieńskiej na ciało zabitego mężczyzny. Między krzakami, na mchu leżał w kałuży krwi, jakiś starzec z poderżniętem gardłem. Na wszczęty alarm zbiegli się tłumnie mieszkańcy wsi Bałtucie. Jakież było ich przerażenie, gdy w zabitym rozpoznali Ignacego Pakulewicza, który poprzedniego dnia przechodził przez ich wieś. Tymczasem przybyła na miejsce policja, która zabezpieczyła zwłoki i wszczęła dochodzenie. Jak się okazało 77 letni Pakulewicz bogaty gospodarz ze wsi Obuły został zabity w drodze powrotnej od swej narzeczonej Ewy Widejkowej, m-ki wsi Kroniszki. Podejrzenie padło na wnuka Pakulewicza, Jana Kodzisa.

Wiadomem było powszechnie, że Kodzis kochał się w wybrance dziadka Ewie Widejkowej, która jednak nim wzgardziła i wybrała starego lecz bogatego Pakulewicza. Odrzucony konkurent zapałał zemstą. Widząc, że nic już nie stanie na przeszkodzie temu związkowi, oraz wiedząc, że dziadek poszedł do narzeczonej, by omówić termin ślubu, postanowił dokonać aktu zemsty. Prawdopodobnie krytycznego wieczoru zaczaił się w lesie na powracającego do domu Pakulewicza i podciął mu brzytwą gardło. Podejrzanego o zabójstwo J. Kodzisa aresztowano. Nie przyznaje się on jednak do tego, by miał zabić swego dziadka.

iz. A.

Z życia katolickiego

MIESZKAŃCY KOWNA BRALI UDZIAŁ W PIELGRZYMCE DO CZĘSTOCHOWY

WILN. — Wczoraj o godz. 6 zrana w Ostrej Bramie odbyło się nabożeństwo na intencję uczestników niedawno odbytej pielgrzymki do Krakowa i Częstochowy. Odprawił je ks. Bekisz przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Należy przytem zaznaczyć, że w tej pielgrzymce brały udział 3 osoby z Kowna (r.).

DZIŚ OBCHÓD ROCZNICY KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W OSTREJ BRAMIE

Z okazji rocznicy koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Ostrej - Bramie, przypadającej w dniu dzisiejszym, odbędą się w kaplicy Ostrobramskiej specjalne uroczystości kościelne. Dla uczestników tej rocznicy przed cudownym obrazem odbędą się trzydniowe nabożeństwa. Początek tych nabożeństw dziś zrana. (r.)

POSIEDZENIE ARCHIDJECEZJALNEJ RADY AKCJI KATOLICKIEJ

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Archidjecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Zamkowej 6 odbędzie się zebranie członków Archidjecezjalnej Rady Akcji Katolickiej dla omówienia szeregu zagadnień, związanych z pracą organizacyj katolicko - społecznych na wileńszczyźnie. (r.)

EJSZYSZKI BUDUJĄ DOM KATOLICKI

Społeczeństwo katolickie Ejszyszek, pragnąc uczcić jubileusz 50-lecia kapłaństwa i 25-lecia pobytu w Ejszyszkach swego dziekana ks. Bolesława Moczulskiego, postanowiło wybudować w miasteczku dom katolicki i nazwać go imieniem Szanownego Jubilata (r.)

Wysiedlenie kierownika bursy o. o. Marjanów

WILNO. Z polecenia władz administracyjnych winien opuścić Wilno w ciągu 10 dni kierownik bursy O.O. Marjanów przy ul. Zygmuntowskiej ks. Hermanowicz.

Aresztowanie narodowców

WILNO. Wczoraj na ulicy Kalwaryjskiej policja aresztowała pięciu członków Stronnictwa Narodowego ze studentem Kozłowskim na czele.

Zatrzymanym policja zarzuca czynne przeciwstawianie się czynieniu zakupów w sklepach żydowskich.

Wypadek na Wilji

WILNO. W pobliżu Tuskulan spowodu wichury wywrócił się kajak, którym jechał Andrzej Boski (Pańska 6) w towarzystwie przypadkowo poznanej na brzegu Wacławy Maciukiewiczówny. Na pomoc tonącej Maciukiewiczównie, która nie umiała pływać pospieszył będący w pobliżu przodownik Syrewicz, który wydobył ją z wody.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. — Z lokalu szkoły powszechnej przy ul. W. Pohulanka 17 skradziono aparat fotograficzny i inne rzeczy, na ogólną sumę 400 zł.

— Mieczkowskiemu Alfonsowi, zamieszkałemu we wsi Kuprjaniszki, skradziony został rower, wart. 180 zł.

— Perelmuter Szyfrze (Ostrobramska 22) skradziono z mieszkania różną garderobę damską i męską, ogólnej wartości 200 zł.

— Iwanowski Stanisław, zamieszkały ul. Wągwozy 33, będąc w piwiarni przy ul. Beliny 1 w towarzystwie kolegów Grygorowicza Wiktora, zam. ul. Orzechowa i Markiewicza Piotra, zam. ul. Środkowa został okradziony z kilku dziesięciu złotych.

Na ul Subocz stojący na jezdni Majewski Władysław, zamieszkały przy ul. Subocz 65, kopnął nogą w przednie koło przejeżdżającego motocykla, wskutek czego motocykl się wywrócił, zaś jadący Plenak i jego żona (Wiosenna 10) upadli na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia ciała.

— Dołwiańówna Marja, zamieszkała ul. Jagiellońska 9, na klatce schodowej tego domu, została uderzona kamieniem w głowę, przez Gutowską Annę, zamieszkałą tamże.

— Przy ul. Szeszkinia Góra, Wróblewski Leon zamieszkały we wsi Zbrodnia, gm. rzeszańskiej, został pobity przez Giłów Aleksandra i Michała, zamieszkałych przy ul Wilkomierskiej 155 Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

— Marcinkiewiczowi Edwardowi (Popowska 20) skradziono z mieszkania weksle, zbiór monet obcokrajowych, ogólnej wartości 208 zł.

— Stolicka Antonina, zam. ul. Antokolska 25, zameldowała policji, że mąż jej Mieczysław, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i nie powrócił.

Jutro wianki na Wilji

Komitet Wykonawczy „Dni Morza" w Wilnie komunikuje, iż odwołane w dn. 29. VI. 1938 r. spowodu niepogody „Wianki" na Wilji, — odbędą się w niedzielę dnia 3 lipca rb. o godz. 19.30.

Całkowity dochód z „Wianków" przeznaczony jest na budowę ścigacza morskiego Ziemi Wileńskiej.

—::—::—

KTO WYPŁOSZYŁ CZAPLE Z HATOWICZ

GŁĘBOKIE. Głębocki oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego poinformowano, że czaplisko składające się z około 100 gniazd czaplich za schroniskiem T-wa Przyjaciół Narocza w Hatowiczach, które dawniej znajdowało się między jeziorami Narocz i Blado, zostało opuszczone przez czaple, które się wyniosły i założyły kolonję w nowem miejscu, w odległości 1 km. od dawnego, w miejscowości Uzła Wielka. Masowe opuszczenie gniazd przypisują jedni pojawieniu się wron, które wypijać miały jaja czaple, inni zaś twierdzą, że czaple wypłoszył sokół, którego zauważono w starem czaplisku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Ostatnie występy artystów warszawskich
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
„TOSCA"
Jutro dwa przedstawienia:
o godz. 4.15 po poł.
„HALKA"
po cenach zniżonych
o godz. 8 m. 15 w.
„RIGOLETTO"

Niebywałe

Okradli profesora kunsztu złodziejskiego

WILNO. Głośny już założyciel szkoły złodziejskiej w Wilnie Solecznik ma przy ul. Konskiej 4 piwiarnię, która stała miejscem zbiórek najgorszych mętów. Między jednym a drugim pobytem w więzieniu interes kieruje sam profesor, lecz w czasie jego „urlopu" za kontuarem siaduje energiczna p. Solecznikowa.

Onegdaj 3 osobnicy będąc w piwiarni zainscenizowali bójkę celem, jak się potem okazało, okradzenia zasobnej w ich mniemaniu kasy Solecznika. Wszystko odbyło się według ułożonego planu i w czasie ogólnego rozgardjaszu, w czasie którego nie obeszło się bez tłuczenia szkła i zgaszenia światła, z kasy zabrano 145 zł.

Wbrew przyjętym w świecie złodziejskim zwyczajom Solecznikowa uznawszy, że okradzenie swego „profesora" jest szczytem bezczelności, niezwłocznie udała się ze skargą do policji. Poszlakowanych o kradzież zatrzymano.

Bielizna na wozie

(ROZMÓWKA IMAGINOWANA)

Z rozgłośnym łoskotem wytrzęsał się po chropowatym bruku ulicy Zawalnej wielki wóz ciężarowy, wiozący większą ilość, powiązanej w pakiety bielizny, stanowiącej własność żydowskiej szkoły pielęgniarskiej przy ulicy Sadowej.

Transport ten zwrócił uwagę pary złodziejaszków, którzy, pożądliwie patrząc na zawartość wozu, ucięli taką, mniej więcej, rozmowę.

— Ci widzisz ila tej bializny na wozi?!....

— Aha! Cała góra! I podręcznie brać bo w paczki powionzana!

— Tak spróbujem, bracie kilka wionzeczków podebrać dalikatnym sposobam!

— Dobrza! Ty sunsia stułu, a ja benda od ciebi przyjmować! Tylko, pomiantaj, ostrożnie, żeb nas nie nakryli!

— Kogo uczyć zmyślał, durny! Nie ze szczeniukiem masz do czynieńnia! Znami sia na roboci!...

Jakoż, istotnie, okazało się, że „znali się" nienajgorzej, bowiem wartość skradzionej przez nich bielizny wyniosła 350 złotych

Wincuk Markotny.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU" na terenie całej Polski.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś **2**
Nawied.NMP
Jutro
Anatoljusza

Wschód słońca g. 2.49

Zachód słońca o. 7.55

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.
do wieczora dnia 2 lipca 1938 roku

Naogół pochmurno, miejscami deszcze i burze przy umiarkowanych wiatrach najpierw z kierunków południowych, później porywistych z kierunków zachodnich. Pod wieczór rozpogodzenia i ochłodzenia.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne. ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABOŻEŃSTWA

— **Z okazji rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej** odbędzie się trzydniowe nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r. Rano o godz. 8-ej Msza św. z Litanją i nauką, wieczorem o godz. 6ej (18) uroczysta litanja z nauką. W sobotę nabożeństwo wieczorne o godz. 5-ej, (17-ej).

UNIWERSYTECKA

— **Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie** w okresie wakacyjnym 1938 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15-ej. — (Wypożyczalnia od 12 do 14-tej).

Od 1 do 15 sierpnia będzie Bibljoteka zamknięta dla publiczności.

SZKOLNA

— **Rodzice dzieci nieprzyjętych** do gimnazjum im. Orzeszkowej proszeni są o składanie podpisów na memorjale, który delegacja zawiezie do Ministerstwa W.R. i O.P. (Kasyno Podoficerskie ul. Mickiewicza 11 od 18 do 20).

1893—3102

RÓŻNE

— **Dowódca i Korpus Oficerów Pułku 4-go Ułanów Zaniemeńskich** zawiadamia, że święto pułku połączone z okresowym zjazdem starych czwartaków odbędzie się w dniach 8 i 9 lipca ściśle w ramach pułku.

— **Zarząd Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami** podaje do ogólnej wiadomości, iż Sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Ostrobramskiej 5 passaż 22 — w okresie letnim tj. od dnia 1-go lipca do 1-go września rb. czynny będzie w poniedziałki: środy i piątki od godz. 18 — 19, tam się przyjmuje zaległe i bieżące składki członkowskie, zapisy na nowych członków i udziela się wszelkich informacyj.

— **Referat Mleczarski** Wileńskiej Izby Rolniczej podaje do wiadomości właścicieli zakładów mleczarskich, że począwszy od dnia 7-VII r.b. interesantów przyjezdnych będzie załatwiać wyłącznie w poniedziałki w godzinach urzędowych (od 8 do 15-tej).

„— **Wilnianie poznajcie Wilno**" — W najbliższą niedzielę t. j. dnia 3-go lipca 1938 roku wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Ogród Roślin Lekarskich U.S.B. Wyjaśnień na temat „Rośliny lecznicze i ich zastosowanie w lecznictwie" udzielać będzie Kierownictwo Ogrodu. Zbiórka 3-go lipca o godz. 12-ej przed głównem wejściem do Bazyliki.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy artystów opery warszawskiej** — Dziś o godz. 8,15 ulubiona opera Pucciniego „Tosca" z udziałem znakomitych solistów opery warszawskiej F. Platówny, A. Gołębiowskiego, E. Mossakowskiego, R. Wragi w partjach głównych. Dyryguje Rafał Rubinsztejn.

Ostatnie pożegnalne występy artystów operowych — Jutro odbędą się ostatnie przedstawienia z udziałem artystów opery warszawskiej. O godz. — 4,15 p.p. wystawiona zostanie opera Moniuszki „Halka" o godz. 8,15 opera Verdi'ego „Rigoletto". (z udziałem słynnego artysty opery warszawskiej Anatola Wrońskiego).

Zapowiedź wystawienia szeregu ogólnie lubianych oper wywołała wielkie zainteresowanie.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE Wielka kreacja wielkiej aktorki — Dzisiejsza premjera na Pohulance.** Dziś, w sobotę, dnia 2 lipca rb. o godz. 8.30 wiecz — publiczność wileńska ujrzy w świetnej sztuce angielskiej „Miła Rodzinka" wielką polską aktorkę w roli 100-letniej babuni, którą najwybitniejsza krytyka z Boyem na czele zaliczyła do najświetniejszych kreacyj aktorskich teatru europejskiego w okresie powojennym. Sztuka ta i występy Stanisławy Wysockiej ze względu na ograniczony czas, dana będzie nie wiele razy.

Teatr Miejski z Wilna na prowincji. Dziś, dnia 2 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie „JAN" Bus Fekete'go, jedną z najlepszych komedji sezonu — w Staro - Święcianach i jutro, dnia 3 lipca — w Podbrodziu. Obsada premierowa.

TEATR MIEJSKI **NA POHULANCE**
Dziś o godz. 8.30 wiecz. PREMJERA!
„MIŁA RODZINKA"
Ceny zwyczajne.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: — „24 godziny miłości".
PAN: — „Z miłością dla ciebie".
CASINO: „Kadeci marynarki" i „Za kulisami"
MARS: — „Straceńcy".
LUX: — „Dwie Joasie".
ŚWIATOWID: — „Dorożkarz Nr. 13".
OGNISKO: — „Poświęcenie".
JUTRZENKA: „Wacuś".
ADRJA: „Wielki Plan."

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pierwsze mecze o wejście do Ligi

W najbliższą niedzielę, dn 3 lipca rozpoczną się w Polsce rozgrywki o wejście do Ligi. Walczyć będą następujące drużyny.

W Lublinie miejscowa Unja spotka się z warszawską Legja;

W Dąbrowie górniczej R.K.S. Zagłębie gra z łódzkim Union — Touringiem.

W Toruniu — miejscowy Gryf walczy ze Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie — Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi;

W Wilnie Makabi miejscowa wyłosowała za przeciwnika brzeską Pogoń;

W Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie — Polonja — Wisła;

W Krakowie — Cracovia — Wraszawianka;

W Poznaniu — Warta — WKS Śmigły;

W Łodzi — ŁKS — Ruch;

W Chorzowie — AKS — Pogoń;

Piąty dzień zawodów konnych w Baranowiczach

W piątym dniu ogólnopolskich zawodów konnych w Baranowiczach rozegrano 5 konkursów.

W biegu do punktu zwyciężył ppor. Malawski na koniu „Bukowina".

W konkursie dla pań pierwszą była Marja Rumlowa na koniu „Urwis" przed Marją Zwierzchowską na „Saharze", Wandą Bortkiewiczówną na „Rycerzu" i Elżbietą Meysztowiczówną na „Brawurze".

W biegu od punktu młodego pokolenia zwyciężył Zbigniew Horodyński na koniu „Apaszka".

Biegu włościańskim wygrał Aleksander Lecko przed Jakóbem Smoliczem i Antonim Kryształowiczem.

Jerozolimka

Wilno ma swoje letniska, chętnie zapełniane przez zapracowanych latem Wilnian. Jednem, z najwygodniej połączonych z miastem jest Jerozolimka, a w niej kolonja „Zgoda". Co godzina idzie stąd i spowrotem autobus, a jazda 20-stu minutowa stąd do placu Orzeszkowej kosztuje 50 groszy. Gazety są codziennie na 10-tą rano. Każdy spracowany urzędnik Sądu, Magistratu i przeróżnych zarządów i biur, może codzień po zajęciach, odetchnąć tutaj przeczystem powietrzem, wolnem od kurzu i pełnem aromatów sosen i topoli. Wysoką górę udostępniają wygodne murowane schody dla pieszych a łagodne wzniesienie drogi — dla aut i dorożek. Dwie wille mieszczące letników z utrzymaniem, panują nad okolicą, chociaż są mało widoczne z poza wierzchołków sosen i topoli. W obu willach, blisko siebie leżących, warunki utrzymania są bardzo dobre, a nie bardzo drogie. Obie mają widok na falujące w dole jeziorko, i wysoko wznoszące się białe wieże kościoła kalwaryjskiego, obie mają balkony na różnych piętrach i wieżyczkach, i werandy kryte od deszczu, a nieraz oszklone. Do niektórych okien zaglądają gałęzie sosen na piętrach. Obie wille, pani Zajączkowskiej i pani Hrynewskiej mogą pomieścić niemało biednych miastowiczów spragnionych głębszego oddechu. Dróżki gracowane prowadzą na płaszczyźnie bez żadnych płotów i parkanów w dół, zielonemi ścieżkami do jaru, na dnie którego strumyk wśród drzew daje wodę bieżącą. W największe wichury, tak częste w tym roku, tutaj jest zacisznie. Tylko czasem mignie pstrem skrzydłem sroczka skrzecząca przepowiednie „gości" — zgrabna płoszka pokręci ogonkiem na ścieżce, zielony pajączek po srebrnej swej nitce spuści się jakby z błękitów...

Jest słonecznie, cicho, spokojnie i dobrze.

Mieszkam w willi p. Zajączkowskiej, wśród wielu miłych letników, i odwiedzających ich miastowych wizytowiczów. Zbiera się tutaj kółko młodzieży i wtedy las rozbrzmiewa echem śmiechów i skoków w „siatkówce" a sukienki białe, błękitne i czerwone migają między młodemi sosenkami.

Czasem po różce przemknie wózek z różowem maleństwem; i ta Młoda Polska, z dziecięco - figlarnym uśmieszkiem przypatruje się nam starym. A nad tym całym rojem życia uśmiecha się opiekuńczo, po macierzyńsku p. Zajączkowska, i tylko srogo pilnuje aby wszyscy młodzi i starzy — zaręczeni i już spokojni o przyszłość bez marzeń, jedli i pili aż poza sytość. To też po owóch tygodniach już widać na twarzach i rozmiarach letnikowiczów skutki tej opieki. — Letnicy od p. Hrynlewskiej opowiadają to samo.

Takie tu są letniska o kwadrans drogi od Wilna.

Żetel.

„Już my dla ciebi niepodchodzonce?!"

W jednem z mieszkań przy ulicy Żórawiej zajęczał dzwonek, targnięty niecierpliwą ręką, a gdy właścicielka mieszkania Jadwiga W., otworzyła drzwi, — do pokoju wdarli się jej znajomi Henryk A, i Edward R., z ul. Wiłkomierskiej i jeszcze paru nieznanych jej dżentelmenów...

— Coż panowie tak pózno zebrawszy sia w gości? — zapytała przybyłych, starając się ukryć swój niepokój, pani Jadwiga.

— A ot, sprawa mami, taka, że każda pora dobra- — odrzekł tajemniczo jeden z przybyszów.

— Nie pojmuja ob co panom rozchodzi sia? —

— Wraz pojmiesz! Na kściny nas nie prosiłasz? Na majówki iść, takżasamo odmówiłasz? Znaczy sia już my dla ciebi niepodchodzonce? Za proste? A dawniej — niaboś! — dobre byli? Ale my ciebi wraz oduczym nos zalisznie w góra zadzierać! A nu-ka, chłopcy, bierzymsia do roboty, zdymolujim jej kwatera, cob nia była taka honorna!...

Kamratów nie trzeba było zachęcać i wnet rozległ się w pokoju trzask łamanych mebli, tłuczonych lamp i naczyń, oraz łomot zrzucanych na ziemię landszaftów....

— Nu, chwyci tymczasowie! — stwierdzili wreszcie goście i odeszli zadowoleni, a zrozpaczona pani domu pośpieszyła na policję, by zameldować o najściu.

Wincuk Markotny

ZACHOROWANIA ZAKAŹNE

WILNO. Wedle wykazu zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w województwie wileńskiem, w okresie od 19 do 26 czerwca r.b. było 67 zachorowań: jaglicy, 21 (w tem 4 zgony) gruźlicy, 14 krztuśca, 12 płonicy, 11 odry, 9 róży, 8 błonicy, 5 duru brzusznego, 4 nagminne zapalenie opon mistego, 3 świnki, 3 grypy, 2 (w tem 1 zgon) zakażenia połogowego, 2 pokasania przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 1 ospówki.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW DO KOLONJI MAGISTRACKIEJ I WOŁOKUMPJI

Od dnia 1 lipca 1938 roku obowiązuje następujący rozkład do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

W dnie powszednie do Kol. Magistrackiej

Odjazdy od ul. Rzecznej o godz. 6.34 15,15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15,25 i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 8.40; 15,30; 16.25; 17.20; 19,30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 8.00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7,20; 8,15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20,00; 20,55; 21.50;

W dnie powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzecznej o godz. 6,41, 15,20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Paśpieszki godz. 7.10; 8.00 9.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20·

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7.20; 8.10; 9.10; 16,00; 16.45; 17.30; 20.00; 20 45; 21.30;

w piątki

Oprócz wyżej wymienionego rozkładu wozy będą kursować do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji z Pośpieszki od 18-ej do 22-ej co pół godziny wrazie większej frekwencji co 15 minut. —

w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozy będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godz. wrazie większej frekwencji co 15 minut. —

w dnie świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

GIEŁDA ZBOŻOWA — TOWAROWA I LNIARSKA

Z dnia 1 lipca 1938 roku

Ceny za towar standartowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Lena 100 kg. f-co wag. st. załad.). Dostawa bieżąca, normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	20.— 20.50
Żyto II standart	19.— 19.50
Pszenica I stand.	25.50 26.50
Pszenica II standart	24.25 25.25
Jęczmień II standart	16.25 16.75
Jęczmień III standart.	15.75 16.25
Owies I standart	17.25 17.75
Owies II standart	16.25 16.75
Gryka I standart .	15.75 16.25
Gryka II standart	15,25 15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50 %	31.50 32.—
Mąka żytnia I g. 0—65 %	28.50 29.—
Mąka żytnia razowa	22.— 22.50
Mąka pszen. g. I 0—50%	40.75 41.50
Mąka pszen. g. II 20—65%	32.25 33.—
Mąka pszen. g. I-a 0—65%	39.75 40.75
Mąka pszen. II-a 50—65%	23.50 24.—
Mąka pszen. III g. 65—70%	19.75 20.75
Mąka pszen. pastewna	16.50 17.25
Otręby żytnie przemiału standart	11.— 11.50
Łubin niebieski	13.25 14.—
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad.	51.50 52.50
Len trzep. Wołożyn b. I. sk. 216.50	1510.— 1550.—
Len trzep. Traby b. SPK. sk. 216.50	1450.— 1490.—
Len trzep. Miory b. I. sk. 216.50	1400.— 1450.—
Len czesany Horodziej b. I. sk 393.10	2120.— 2160.—
Kądziel Horodziejska b. I. sk. 200.—	1530.— 1570.—
Targan mocz. asort I-II 50-50 sk. 173,20	750.— 790.—
Targn. mocz. Wołożyn asort I-II 50-50 sk. 173.20	920.— 960.—

Od dziś CENY ZNIŻONE: Na wszystkie seanse balkon **25 gr**, parter od **54 gr.**
CASINO | Początek o godz. 2-ej. Wspaniały podwójny program:
1) Film wielkich wzruszeń, który każdy musi zobaczyć
„ADIEU" Wg. powieści Urszuli Parrott.
W roli gł. **Margaret Sullavan**
2) **Boris KARLOFF**
w nowej emocjonującej kreacji **„MAGICZNY KLUCZ"**

W POZNANIU „SŁOWO"
nabyć można w następujących punktach sprzedaży:
„ Hotelu Bazar vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.
przy Eplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem

SYGNATURA 298/38

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru 2-go, mający kancelarję w Wilnie, ul. Ofiarna Nr. 2 — 27 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lipca 1938 roku o godzinie 10 w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 24, a następnie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 3—7 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Hayto, składających się z naczyń stołowych, platerowanych i innych, oraz urządzenia mieszkania, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik J. FIEDIAJ

Dnia 20 czerwca 1938 r.

Lekarze

DOKTÓR
JANINA PIOTROWICZ
JURCZENKOWA
ordynator Szpitala Sawicz
choroby skórne, weneryczne, kobiece,
przeprowadziła się
na ul. JAGIELLOŃSKĄ 16 m. 6
Tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

GABINET DENTYSTYCZNY
Dr. MARJA IWANTER
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów) —
Mickiewicza 1 m. 4 — wejście z placu Katedralnego

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJĘ dom murowany piętrowy niewykończony, 3 mieszkaniowy, za 26.000 zł. przy ul. Mickiewicza 50-a, J. Jasińskiego 15—6 od godz. 6—7. 1886—3095

TEODOLIT - ASTROLABIA z trójnogiem sprzedam okazyjnie. Moniuszki 5 m. 1. 1871—3065

SPRZEDAJĘ SIĘ maszyna do pisania Empire 100 zł. i ogromna palma —60 zł. Mickiewicza 42 m. 5. 1875—3081

DOGI — TYGRYSY szczenięta tanio do sprzedania ul. Tomasza Zana 7—3 godz. 17—19

CZARNE kocięta angorskie rasowe do sprzedania Tomasza Zana 7 — 3 od godz. 17—19.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Od Administracji

Prosimy P. T. miejscowych prenumeratorów o nie uiszczanie należności za prenumeratę roznosicielom, lecz WPŁACANIE NA NASZE KONTO

P. K. O. Nr. 700.724,

albo upoważnionym inkasentom, lub wreszcie wprost w Administracji „Słowa".

Na wywczasach i książka potrzebna.
CZYTELNIA „NOWOŚCI"
Wilno, z. Ś-to Jerski 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — lektura szkol a. klasyczna naukowa.
Czynna od 11—19 godz.
Wysyłka na prowincję pocztą.
Warunki b. dogodne i ulgi za okazaniem dowodu osobistego.

NAJMODNIEJSZE
PŁASZCZE
bluzki, spódniczki
SUKNIE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 38.
Nowości sezonowe

Lokale

WILLA na Antokolu, ul. **Piękna 4,** ładnie położona, las sosnowy, murowana, kanalizacja, wszelkie wygody, do wynajęcia tylko osobom solidnym, — mieszkania, pokoje pojedyncze. Informacje na miejscu oraz tel. 14— 66 godz. 15.30 — 16.30. 1718—2869

DO WYNAJĘCIA lokale szkolne, ul. Wileńska 10 1888—3097

DO WYNAJĘCIA b. ładne mieszkanie składające się z 6 pokoi z kuchnią i wygodami przy ul. Zarzecze 16 — 1. 1845—3031

Letniska

DWÓR — LETNISKO ładna i sucha miejscowość, rzeka, las, fortepian, radjo. Apteka, doktór, kościół, poczta o 3 km. Stacja Postawy. Dowiedzieć się od 15 do 18 na Michalskim 10 m. 2. 1887—3096

PENSJONAT „POLANKA" koło jeziora Szwakszty. Las sosnowy. Całodzienne utrzymanie od 3 zł., Dowiedzieć się: Mickiewicza 7—3 1894-3103

WYDAJE SIĘ LETNISKO 1 km. od Niemenczyna dla jednej, albo dwóch rodzin, cena dostępna. Informacje: Niemenczyn M. Bekensztejn.

Poszukują pracy

PORADNIA ZAWODOWA dla Młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 — 6 poleca absolwentki szkół zawodowych jak to: nauczycielki - wychowawczynie, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, gospodynie — oraz terminatorów (ki) do różnych zawodów. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej. Pośrednictwo bezpłatne.

RZEMIEŚLNIK lat 38, z rodziną, poszukuje pracy. Kowal, ślusarz, zna dobrze cały inwentarz rolniczy, maszyny parowe, oraz doskonałe kucie koni, adres w Administracji „Słowa".

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY GORZELNIANY tylko z dobremi świadectwami oferty z podaniem szczegółowego życiorysu i odpisami świadectw nadsyłać: H. Jelski p-ta Linowo k. Prużany. v

Zguby

ZGUBIONY WEKSEL na zł. 135 — płatny w Wilnie dnia 15 lipca 1938 r z wystawienia firmy „Bławat Polski" ul. Wielka nr. 28 na zlecenie Stefana Grabowskiego, Biuro Ogłoszeń, Garbarska 1 — unieważnia się.

Różne

ZAMIENIĘ dom w Wilnie na dom lub nieruchomość na Litwie. Dowiedzieć się ul. Sołtaniska Nr. 1. 1776—2946

STARUSZEK chory bardzo na bolesną dusznicę serca, niezdolny do pracy prosi o łaskawe ofiary. Żelazna Chatka 20—1, lub w Admin. „Słowa" dla Staruszka.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy I szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2.
Redaktor: Władysław Bodak